Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 27 STYCZNIA 1974 ROKU

WYD. AB

Nr 22 (9122) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

Od 1 lutego br.

Podwyżka płac w przemyśle wydobywczym

WARSZAWA PAP. Prezydium Rządu ustaliło na swym ostatnim posiedzeniu — w dokumencie nawiązującym do rządowego programu realizacji postanowień I Krajowej Konferencji PZPR — zasady wynagrodzeń dla pracowników zatrudnionych w przemyśle wydobywczym.

PRZEPROWADZENIE w pierwszej kolejności — od 1 lutego br. — podwyżki płac pracowników tego przemysłu uzasadnione jest szczególną uciążliwością pracy górniczej, a także występującymi ostatnio trudnościami w zapewnieniu niezbędnego dopływu młodej kadry do ważnej gałęzi gospodarki narodowej.

JAK DOWIADUJE SIĘ Polska Agencja Prasowa w Ministerstwie Pracy, Płac i Spraw Socjalnych, zmiany zasad wynagradzania przewidują m. in. preferowanie pracy pod ziemią we wszystkich branżach przemysłu wydobywczego, odpowiednio do występujących warunków pracy. Reforma płac połączona będzie z dostosowaniem kwalifikacyjnych wymogów pracowników do aktualnych warunków organizacyjno-technicznych w zakładach pracy oraz z przejściem na system płac netto, tzn. nieobciążaniem indywidualnych wynagrodzeń podatkiem od wynagrodzeń i składką na cele emerytalne. Reforma wiązać się będzie także z istotną przebudową wewnętrznej struktury płac, polegającą na znacznym podwyższeniu płac zasadniczych oraz obniżeniu udziału ruchomej części płac w wynagrodzeniu całkowitym.

Dokonywane zmiany stymulować będą podwyższanie kwalifikacji zawodowych i stworzą korzystniejsze warunki dla dalszego wzrostu wydajności pracy w przemyśle wydobywczym.

— OBJĘCIE z dniem 1 lutego br. podwyżką płac ponad pół miliona pracowników górnictwa — stwierdził sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Górników Marian Świniarski w rozmowie z dziennikarzem PAP — jest wydarzeniem, które przyjęte zostało przez górników z najwyższym uznaniem.

250,9 miliona obywateli ZSRR

MOSKWA PAP. Urząd statystyczny ZSRR poinformował, że 1 stycznia 1974 roku ludność Związku Radzieckiego liczyła 250,9 mln osób.

Marzenia i plany stają się rzeczywistością

Budowa drugiej przeprawy przez Odrę

- Za 5 lat pojedziemy nowym mostem
- Na początek 200 milionów złotych

OD LAT Szczecin „dusi" się na Moście Długim. Ta jedyna przeprawa mostowa przestaje spełniać w należytym stopniu funkcje komunikacyjnego łącznika z prawobrzeżną częścią miasta i całym krajem. Mimo wielu modernizacji dokonanych w ostatnich latach na węzłach komunikacyjnych przed mostem, tylko w połowiczny sposób rozwiązano kłopoty w godzinach szczytu.

KONKURS na zagospodarowanie OSI ODRZAŃSKIEJ miał dać w pierwszej kolejności odpowiedź **jaki i gdzie należy budować drugi most.** Prace konkursowe w tej sprawie przekazano do specjalistycznego Biura Projektów Budownictwa Komunikacyjnego w Gdańsku, które wybrało najlepszy wariant do realizacji.

Szczegółowych informacji na ten temat udzielił „Kurierowi" naczelny architekt miasta Szczecina inż. Aleksander Malinowski.

— Druga przeprawa mostowa przez Odrę znalazła się w planach ogólnego zagospodarowania miasta już w 1965 roku. Wówczas nowy most wiązano ściśle z ul. Wyszaka. Było oczywiście wiele kontrowersji. Wreszcie w 1970 r. po wynikach konkursu na Oś Odrzańską wybrano koncepcję budowy mostu przy ul. Wyszaka.

— Co przemawia za tą decyzją?

(Dokończenie na str. 2)

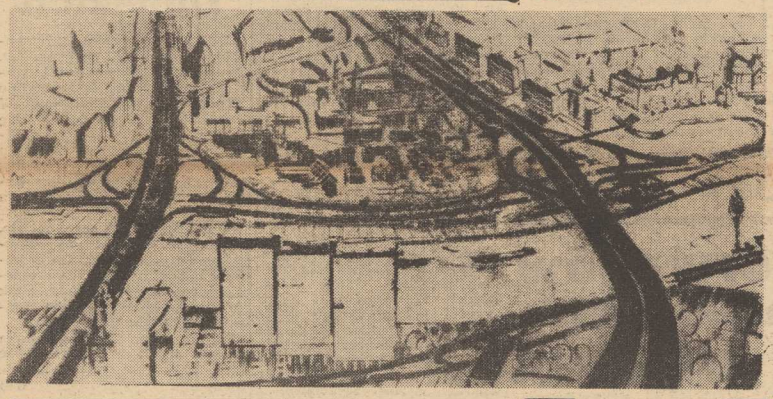

NASZE ZDJĘCIE przedstawia jeden z rysunków konkursowych na Oś Odrzańską. Pozwala on wizualnie zapoznać się z założeniami rozwiązań komunikacyjnych. Widok od strony portu: po prawej stronie widoczny planowany most „wchodzący" w ulicę Wyszaka, zaś z lewej Most Długi, który czeka na przebudowę.

ROBOTNICZE MATURY

Znakomici w pracy, znakomici w nauce

W SKROMNEJ scenerii sali szkolnej odbyła się wczoraj niecodzienna uroczystość: wręczenie świadectw dojrzałości absolwentom Technikum Zawodowego dla Przodujących Robotników, którzy po dwuletniej nauce uzyskali średnie wykształcenie.

O GODZINIE 12 do szkoły przybyli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych z I sekretarzem KW PZPR Januszem Brychem oraz wojewodą Jerzym Kuczyńskim. Obecni byli także przedstawiciele nadzoru pedagogicznego z kuratorem Zdzisławem Chmielem.

Dyrektor mgr Stanisław Klósek, przypominając przebieg 4-semestralnego okresu nauki, który — w wyniku wytrwałej i systematycznej pracy absolwentów — zakończył się wydaniem świadectw techników w przemyśle maszynowym wszystkim uczniom. Świadectwo to

(Dokończenie na str. 2)

„Bezpośredni kontakt z widzem"

przyczyną szoku nerwowego

Teatr przed sądem

WARSZAWA PAP. Intrygujące okoliczności, w jakich 8 i 9 października ub. roku odbyły się w stołecznym teatrze „Rozmaitości" przedstawienia studenckiego teatru japońskiego, ujawniono 26 bm. na procesie cywilnym przed Sądem Powiatowym w Warszawie.

Jak wynika z zeznań świadków, już pierwszy dzień występów dostarczył niecodziennych wrażeń. Przed drzwiami teatru zgromadziły się tłumy, znacznie przewyższające ilość miejsc na sali. Przedstawienie rozpoczęło się w całkowitych ciemnościach, w których widzowie nie mogli znaleźć swoich miejsc. Aktorzy nie zgodzili się na użycie najsłabszych nawet reflektorów, przyświecali sobie latarkami i płonącymi zapałkami rzucanymi na publiczność. Zrezygnowali przy tym z „tradycyjnego" występowania tylko na scenie, a akcja widowiska toczyła się również na widowni i balkonie. Aktorzy skakali z balkonu, schodzili po drabinkach i nawiązywali „bliższy kontakt z widzem".

Doświadczenia te spowodowały, że drugiego dnia występów dyrekcja teatru wzmocniła straże przy drzwiach i na sali. Mimo iż obsługa teatru została postawiona w stan pogotowia, doszło jednak do incydentu, którego epilog odbył się w sądzie. Aktor japoński, napastując siedzącą w siódmym rzędzie dziewczynę, zaczął zrywać z niej ubranie, szarpać oraz dusić. Widzowie nie reagowali, sądząc, iż jest to część inscenizacji. Dziewczyna doznała szoku nerwowego. Zaskarżyła następnie organizatorów przedstawienia oraz dyrekcję teatru o odszkodowanie w wysokości 10 tys. zł.

Na rozprawie dyrektor teatru „Rozmaitości" Andrzej Jarecki ponownie postawił wniosek o dopuszczenie biegłych teatralnych, którzy wypowiedzieliby się na temat nowoczesnej sztuki. A. Jarecki wniosek swój motywował tym, że nie tylko teatr awangardowy, ale i każdy inny działa na psychikę widza. Jego zdaniem nawet Szekspir może wywołać podobne reakcje u mniej odpornego widza, tym bardziej, że aktualne formy przedstawień teatralnych zakładają bardziej bezpośredni kontakt z publicznością. Opinia wybitnych znawców problemu pozwoliłaby ustalić na przyszłość, w jakim stopniu teatr ponosi odpowiedzialność za ewentualny szok spowodowany przedstawieniem.

Sąd nie przychylił się jednak do tego wniosku i postanowił dopuścić jedynie dowód z opinii biegłego neurologa, który ma ustalić stopień ewentualnego trwałego inwalidztwa powódki spowodowanego szokiem nerwowym. Kolejna rozprawa odbędzie się za kilka tygodni.

25 rocznica polsko-rumuńskiego Układu o Przyjaźni

26.1. BUKARESZT PAP. Wszystkie dzienniki bukareszteńskie zamieściły w sobotę materiały prasowe poświęcone 25 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską a Rumunią.

Przywódcy obu krajów wymienili depesze z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami.

Tragiczna katastrofa samolotu tureckiego

LONDYN PAP. W sobotę na lotnisku Cumaovasi, w pobliżu Izmiru wydarzyła się tragiczna katastrofa. Rozbił się samolot tureckich linii lotniczych typu „F-28". 65 osób poniosło śmierć a 73 zostało rannych. Wielu pasażerów znajduje się w stanie ciężkim. Samolot runął na ziemię zaraz po starcie.

Zbliżenia

Zamiast toastu

WSZYSCY jesteśmy klientami! Bez różnicy płci i wieku każdy z nas, niemal każdego dnia, styka się ze sprzedawcą lub sprzedawczynią.

Kontakty te bywają różne: od przyjacielskich („Pani Zosiuniu złociutka! Jak przyjdzie rockpoll, pani schowa dla mnie"), do pełnych oburzenia („stoi taka królewna za lada i plotkuje, a kolejka czeka!) Normalnie! Tak bywa przecież w życiu... Po obu stronach handlowej lady trudno natrafiać tylko na aniołów.

Mimo to można z powodzeniem zaryzykować stwierdzenie, że nikt tak dobrze nie zna szczecinian jak ekspedienci. Każdy z nich niemal na pamięć wyuczył się naszych gustów i upodobań: wie jaki towar zyska uznanie, a jaki będzie leżał na półce. Poznali też — o wiele lepiej niż żony — zaskórniakowe zakamarki męskich portfeli opróżnianych przy kasie.

SZCZECIŃSCY handlowcy przeżyli trzy trudne lata. Szybki przypływ dochodów ludności mógł się bowiem jak fala rozbić o rafy pustych lad i półek. Że tak się

(Dokończenie na str. 2)

Dziś 12 stron plus Harcerski Trop ◆ Wczasy dla każdego ◆ Rozmaitości ◆ Krzyżówka ◆ Cena 1 zł

8 74

Z sesji WRN

Lepiej gospodarować, dostatniej żyć

W UBIEGŁY piątek odbyła się sesja WRN poświęcona uchwaleniu planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu woj. szczecińskiego na r. 1974.

DO PROJEKTU planu ustosunkowali się przewodniczący poszczególnych komisji problemowych WRN, referując rezultaty dyskusji, jakie wśród radnych — członków tych komisji toczyły się w okresie poprzedzającym sesję. Najwięcej istotnych uwag przedstawił przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego, sekretarz KW PZPR, radny Tadeusz Waluszkiewicz. Na wstępie swego wystąpienia stwierdził, że komisje WRN aprobują przedstawione projekty planu i budżetu województwa, gdyż dokumenty te zapewniają dalszą poprawę warunków życia społeczeństwa oraz intensywny rozwój potencjału gospodarczego województwa.

W R. 1974 dochody pieniężne ludności woj. szczecińskiego z tytułu wynagrodzenia za pracę, skupu artykułów rolnych itd. wzrosną o dalsze 3 mld zł. W tej sytuacji wędłowym problemem polityki gospodarczej bieżącego roku będzie utrzymanie równowagi pieniężno-rynkowej. Projekt planu gospodarczego generalnie zapewnia zaspokojenie w towarach i usługach siły nabywczej ludności. Przy przyjętych w planie wielkościach, należy się jednak liczyć z zachwianiem równowagi rynkowej w niektórych grupach towarów. O ile bowiem dochody pieniężne ludności woj. szczecińskiego wzrosną w br w znaczniejszym stopniu, niż wykazuje przeciętna krajowa, o tyle dostawy niektórych artykułów dla naszego województwa wzrastać będą wolniej, aniżeli średnia w kraju. Chodzi tu zwłaszcza m. in. o meble drewniane, obuwie, dywany i chodniki, wyroby dziewiarskie, szkło stołowe, mięso. W tej sytuacji Komisja Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego przedłożyła wniosek, aby wojewoda szczeciński podjął starania o zmianę rozdzielnika towarów rozdzielanych centralnie.

Radny T. Waluszkiewicz zwrócił też uwagę na następujące niekorzystne zjawiska:

— uwzględnienie w planie zbyt małych dostaw rynkowych uspołecznionego przemysłu terenowego,

— niekorzystną sytuację w bazie służby zdrowia (spadek liczby łóżek szpitalnych na tysiąc mieszkańców),

— nienadążanie niektórych branż przemysłu rolno-spożywczego z przetwarzaniem surowca wyprodukowanego przez rolnictwo woj. szczecińskiego.

Sesja WRN zatwierdziła projekt rozwoju społeczno-gospodarczego i budżetu województwa na r. 1974, a wszystkie zgłoszone podczas obrad uwagi i wnioski przekazano wojewodzie szczecińskiemu. (tawo)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

m/s „Kapitan Ziółkowski" z Finlandii z drobnicą,
m/s „Gliwice II" z Safi z fosforytami,
m/s „Pilica" z Kołobrzegu w balaście,
m/s „Szczawnica" z Afryki Zachodniej via Europa zach. z drobnicą,
m/s „Polczyn-Zdrój" z Londynu z drobnicą,
m/s „Kudowa-Zdrój" z Manchesteru z drobnicą,
m/s „Iwonicz-Zdrój" z Antwerpii z drobnicą,
s/s „Sołdek" z Danii w balaście,
m/s „Ciechanów" z Danii w balaście,
s/s „Cieszyn" z Danii w balaście,
s/s „Brygada Makowskiego" ze Szwecji w balaście,
s/s „Malbork" ze Szwecji z rudą.

STATKI NA WYJŚCIU

m/s „Pilica" do Anglii z płytami,
m/s „Duszniki-Zdrój" do Norwegii z drobnicą,
m/s „Dziwożona" do Danii z drobnicą,
m/s „Krasnal" do Finlandii z drobnicą
s/s „Kalisz" do Danii z węglem,
s/s „Katowice" do Danii z węglem,
s/s „Pstrowski" do Szwecji z węglem,
m/s „Eugenie Cotton" do Danii z węglem,
s/s „Sołdek" do Danii z węglem.

Oficerowie z dyplomem

III studium zaoczne WSM

W UBIEGŁY piątek 120 oficerów PMH i rybołówstwa rozpoczęło naukę na kolejnym III studium zaocznym w Wyższej Szkole Morskiej. Podczas uroczystej inauguracji studenci złożyli ślubowanie.

Obecnie w murach WSM kształci się na studiach zaocznych 279 oficerów marynarki handlowej i floty rybackiej. (awa)

Robotnicze matury

(Dokończenie ze str. 1)

uprawnia do pełnienia funkcji w średnim nadzorze technicznym przedsiębiorstw. Podkreślając wysokie wyniki osiągnięte w nauce przez słuchaczy technikum, dyrektor zwrócił także uwagę na ich duże zaangażowanie w sprawy szkoły. Wyraziło się to podejmowaniem prac społecznych, wykonaniem pomocy naukowych w postaci modeli i urządzeń o łącznej wartości 200 tys. zł, współuczestnictwie w podjętej akcji budowy sali gimnastycznej.

NASTĘPNIE głos zabrał I sekretarz KW PZPR Janusz Brych stwierdzając, iż pierwsi absolwenci osiągniętymi przez siebie wynikami w nauce udowodnili **zasadność stworzonej przodującym robotnikom możliwości zdobywania dyplomu technika.** Idea powołania Technikum dla Przodujących Robotników sprawdziła się. Za wysiłek, trud i rzetelne przygotowanie I sekretarz złożył wszystkim zebranym: pedagogom i absolwentom serdeczne podziękowanie i wyraził przekonanie, że wielu dzisiejszych maturzystów podejmie w trybie zaocznym studia wyższe.

W PIERWSZEJ kolejności świadectwa dojrzałości otrzymali najlepsi z... bardzo dobrych: Bronisław Reczek (15 ocen bardzo dobrych, dwie dobre!), Wojciech Urbaniak i Marian Kochaniak, a także J. Ciepliński i W. Marcinkowski, którzy, poza dobrą nauką, wykazali się największą aktywnością jako członkowie samorządu grupy.

Pierwsza grupa wyróżniających się robotników wraca z dyplomami techników do swoich zakładów pracy. W maju uczestnicy następnego semestru przystąpią do egzaminów dojrzałości. Kadra wykształconych robotników będzie się systematycznie powiększać w szczecińskich przedsiębiorstwach. Nie jest to dla nich łatwa, lecz bardzo zasłużona droga awansu. (ll)

Budowa drugiej przeprawy przez Odrę

(Dokończenie ze str. 1)

— Przede wszystkim czas. Druga przeprawa musi być zrealizowana do 1978 roku, choć dziś już zakłada się, że inwestycja ta musi być skrócona o rok. Jest to koncepcja interesująca. Nowy most będzie funkcjonalny i związany z przyszłą szybką trasą prowadzącą obok dzielnicy przystoczniowej. Całkowity koszt budowy zamknie się kwotą 1 300 mln zł. Władze miasta zleciły już BPBK w Gdańsku opracowanie całej dokumentacji techniczno-ekonomicznej.

Za Odrą most przejdzie w estakadę nad torami portowymi na Łasztowni (wyspa Bielawa), dalej nad ul. Władysława IV aż do ul. Energetyków, by przed Mostem Portowym połączyć się z arterią gdańską. Po zakończeniu tej inwestycji musi ulec przebudowie także Most Portowy. Dodajmy, że właśnie w tym miejscu (na przedłużeniu ul. Wyszaka) most będzie zawieszony nad lustrem wody tylko 12 metrów, co jest wystarczające, realne i możliwe z punktu widzenia technicznego. Będzie to most szeroki, wielopasmowy z bezkolizyjnymi rozjazdami przy arterii odrzańskiej i przy wjeździe do portu. Po zakończeniu tej inwestycji rozpocznie się przebudowa Mostu Długiego.

Przygotowania do tej ważnej dla miasta i kraju inwestycji są daleko zaawansowane. W tym roku na prace przygotowawcze przeznacza się 200 mln zł. W 1975 roku należy oczekiwać pierwszych prac przy budowie zasadniczej inwestycji.

Zakończył się więc etap marzeń i planowań. Wkraczamy w erę konkretnych działań. (z)

W „KOSMOSIE"

Tydzień Filmów Duńskich

BARWNĄ komedią sentymentalną Henninga Carlsena pt. **„Każdy idzie własną drogą"** rozpoczął się wczoraj w Szczecinie **„Tydzień Filmów Duńskich".** W inauguracji imprezy udział wzięli — dyrektor Leif Fejlberg i Ulla Milke z Duńskiego Instytutu Filmowego oraz reżyser Henning Oernbak, którego film „Sny Arnolda" zobaczymy podczas trwającego pokazu.

Goście zwiedzili nasze miasto, a następnie uczestniczyli w konferencji prasowej, na której poinformowali o złożonych problemach swej kinematografii, a także o zasadach działalności Duńskiego Instytutu Filmowego.

Przypominamy, że prezentacja filmów duńskich odbywa się w kinie „Kosmos" i trwać będzie do 31 bm. (ru)

NA ZDJĘCIU: Lise-Lotte Norup, młoda aktorka, grająca jedną z głównych ról w filmie **„Sny Arnolda"**, który będzie prezentowany na przeglądzie filmów duńskich.

(CAF—Sokołowski)

SPORT — SPORT — SPORT

Sukces Norwegów na łyżwiarskich ME

EFEKTOWNYM sukcesem reprezentantów Norwegii rozpoczęły się mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej na lodzie w szwedzkiej miejscowości Eskilstuna. W pierwszej konkurencji — wyścigu na 500 m zwyciężył 21-letni student Amund Sjoebrand — 41,42 wyprzedzając swych rodaków Johansena i Storholta — obaj 41,43.

Mistrz Europy Szwed Claesson zajął czwarte miejsce. Nie powiodło się jednemu z faworytów — Holendrowi Kleinemu, który miał upadek i został zdyskwalifikowany.

Reprezentanci Polski Andrzej Zawadzki i Krzysztof Ferens uplasowali się w drugiej dziesiątce, na 14 i 18 miejscu.

1. Sjoebrand (Norwegia) — 41,42; 2—3. Johansen i Storholt (obaj Norwegia) — 41,43; 4. Claesson (Szwecja) — 41,65; 5. Cygankow (ZSRR) — 41,71; 6. Kuzmienko (ZSRR) — 41,72; 14. Zawadzki (Polska) — 42,96; 18. Ferens (Polska) — 43,50

Druga sobotnia konkurencja — wyścig na 5000 m zakończyła się sukcesem Holendra Hansa van Heldena. Zajął on pierwsze miejsce w czasie 7.44,42 wyprzedzając najlepszego łyżwiarza Europy Szweda Claessona i Norwega Sjoebranda.

Polacy wypadli w tej konkurencji b. słabo. Zawadzki zajął 19 miejsce z czasem o 25 sek. gorszym od zwycięzcy, a Ferens sklasyfikowany został na przedostatnim 26 miejscu.

PORAŻKA KOSZYKARZY POGONI

W PIĄTEK rozpoczęły się spotkania półfinałowe Pucharu Polski w koszykówce mężczyzn. Zespół Pogoni startuje w grupie poznańskiej. W pierwszym dniu Wilki Morskie przegrały z gdańskimi Korsarzami 77:113 (33:59). W sobotę natomiast Pogoń uległa Lechowi 92:96 (48:41). Najlepszym zawodnikiem był Wanierek który zdobył 43 pkt.

XXVII Wyścig Pokoju

NA LIŚCIE kandydatów do startu w tegorocznym XXVII Wyścigu Pokoju po kolarzach: Austrii, Belgii, CSRS, Polski, Węgier, W. Brytanii i ZSRR znaleźli się reprezentanci NRD.

Warto przypomnieć, że będzie to już 25 start kolarzy tego kraju w majowej imprezie. Zawodnicy NRD sześciokrotnie wygrali wyścig zespołowo, a słynny Gustaw Adolf Schur dwukrotnie okazał się najlepszym w rywalizacji indywidualnej (1955 r. i 1959 r.). Ponadto na najwyższym podium stawali: Hagen (1960), Ampler (1963) i Peschel (1963).

TU TOTO!

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY podaje wyniki meczów IV rundy pucharu Anglii objętych zakładami piłkarskimi na dzień 26 stycznia 1974 roku.

1. Arsenal — Aston Villa 1:1
2. Coventry — Derby — mecz 27. I. 1974 r.
3. Everton — West Bromwich mecz 27. I. 1974 r.
4. Fulham — Leicester 1:1
5. Hereford — Bristol City 0:1
6. Liverpool — Carlisle 0:0
7. Luton — Bradford 3:0
8. Manchester Utd. — Ipswich 0:1
9. Nottingham — Manchester City — mecz 27. I. 1974 r.
10. Newcastle — Scunthorpe 1:1
11. Peterbornugh — Leeds 1:4
12. Portsmouth — Orient mecz 27. I. 1974 r.
13. Wrexhram — Middlesbrough 1:0

Zbliżenia

WARTO o tym pamiętać w DNIU HANDLOWCA, by zrekomendować i podkreślić codzienny trud szczecińskich handlowców.

Zamiast toastu

(Dokończenie ze str. 1)

nie stało — możemy zawdzięczać dziesiątkom tysięcy bezimiennych ekspedientek, konwojentów, zaopatrzeniowców i magazynierów, którzy troszczą się o nieprzerwane dostawy najróżniejszych towarów.

Był to wysiłek znaczny. Tym bardziej, że w wielu przypadkach podjęty w naprawdę ciężkich warunkach. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak trudno pracować w małych klitkach peryferyjnych sklepów, gdzie warunki nakazują sprzedawanie chleba obok mydła. Ile kilogramów cukru, mąki, butelek mleka donieść muszą panie zatrudnione w SAM-ach, by zapełnić nienasycone półki licznych stoisk? I tak jest codziennie: w mróz, gdy stale otwierające się drzwi wychładzają wnętrza placówek handlowych i w upał, gdy brak powietrza powoduje, że sprzedawczynie mdleją na posterunku.

Tym bardziej, że rok bieżący nie będzie wcale dla nich łatwiejszy. Co prawda naszemu miastu przybędzie 18 nowych (i z prawdziwego zdarzenia) placówek sprzedażnych — jednak ten przyrost nie zrównoważy z pewnością zwiększonych zdolności nabywczych społeczeństwa Szczecina. W dalszym ciągu sporą część konsumpcji zawdzięczać będziemy dodatkowym wysiłkom pracowników handlu. Do tej intensywnej i wytężonej pracy zachęci ich z pewnością jeszcze bardziej, zapowiedziana na rok bieżący podwyżka wynagrodzeń, która jest formą uznania dużej rangi społecznej zawodu.

Dlatego też zamiast toastu na Dzień Handlowca — w imieniu nas wszystkich klientów — składamy ludziom z drugiej strony sklepowej lady serdeczne podziękowania za trud i wysiłek podjęty we wspólnym interesie.

J. ZĘBATY

Trwa wycofywanie wojsk izraelskich

Jutro armia egipska przejmie kontrolę nad drogą Kair-Suez

MOSKWA, KAIR, NOWY JORK PAP. Sobota (26 bm.) była drugim dniem wycofywania wojsk izraelskich z zachodniego brzegu Kanału Sueskiego. Rzecznik ONZ oświadczył, iż proces wycofywania następował zgodnie z kalendarzem ustalonym na posiedzeniu szefów sztabów armii egipskiej i izraelskiej. W piątek (25 bm.) wojska izraelskie zaczęły wycofywać się z portu Adabija, góry Attakia, z obszarów położonych na północ i południe od drogi Kair—Suez.

ZE WZGLĘDU na to, że sobota jest w Izraelu dniem świątecznym, operacja wycofywania odbywała się w zwolnionym tempie. Oddziały sił doraźnych ONZ przejmą w poniedziałek obszary, z których wycofała się armia izraelska i w sześć godzin później przekażą je armii egipskiej. Dowództwo doraźnych sił ONZ przekaże również jednostkom egipskim swoje dotychczasowe punkty kontrolne na 101 kilometrze drogi z Kairu do Suezu.

W poniedziałek po południu armia egipska przejmie kontrolę nad całym odcinkiem drogi Kair—Suez. Tym samym zapewniony zostanie swobodny dostęp do miasta Suez.

Bejrucki dziennik „An-Nahar" utrzymuje (26 bm.), iż rozważane są możliwości rozdzielenia wojsk jordańskich i izraelskich na liniach przerwania ognia między obu państwami.

WYKONANIE PLANU GOSPODARCZEGO ZSRR W 1973 R.

■ Urząd statystyczny ZSRR opublikował dane o wykonaniu planu na rok 1973. Wykonano i przekroczono podstawowe wskaźniki tego planu oraz zwiększono tempo przyrostu produkcji. Dochód narodowy wzrósł o 6,8 proc.

USA ZAMIERZAJĄ IMPORTOWAĆ ZBOŻE

■ Ze względu na kurczenie się zapasów zboża i mąki w USA oraz na spowodowany tym drastyczny wzrost cen chleba i innych produktów zbożowych, prezydent Nixon powziął decyzję o zawieszeniu do 30 czerwca br., a więc do początku tegorocznych zbiorów, ograniczeń importowych w dziedzinie pszenicy i mąki. Oczekuje się, że w tej sytuacji wzrosną zakupy pszenicy kanadyjskiej.

STRZELANINA NA WZGÓRZACH GOLAN

■ Artyleria syryjska ostrzelała w sobotę stanowiska wojsk inżynieryjnych Izraela na Wzgórzach Golan. Taki komunikat ogłosił rzecznik wojskowy Syrii w Damaszku. Saperzy izraelscy próbowali umocnić stanowiska w środkowej i południowej części frontu. W wyniku ostrzeliwania — dodaje rzecznik — nieprzyjaciel poniósł straty w ludziach i w sprzęcie.

DYMISJA MINISTRA SKARBU USA

■ Według dziennika „New York Times" minister skarbu USA Georg Shultz postanowił podać się do dymisji. Shultz pełni funkcję ministra skarbu od 1972 r.

214 tys. BRT

Największy statek na Bałtyku

SZTOKHOLM PAP. Do położonego na południe od Sztokholmu portu Nynaeshamn wpłynął brytyjski tankowiec „Arvdar" (214 tys. BRT). Jest to największy dotychczas statek, który przebył Cieśniny Duńskie i wpłynął na wody Bałtyku. Przywiózł on 57 000 ton ropy naftowej z Zatoki Perskiej. Przy pełnym ładunku „Arvdar" ma zanurzenie ponad 17 metrów, ale ponieważ trasą przez Wielki Bełt mogą pływać statki o maksymalnym zanurzeniu 15—16 metrów, ładunek „Arvdara" był niepełny. Statek miał 11 metrów zanurzenia.

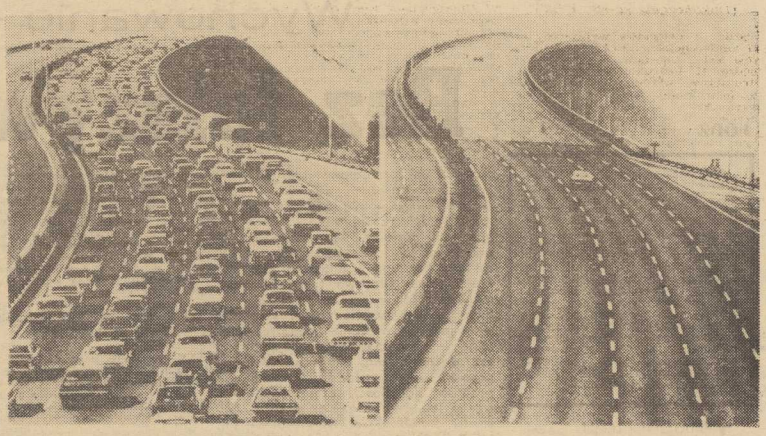

AUTOSTRADA wiodąca do Nowego Jorku o godzinie 10 rano: przed kryzysem paliwowo-energetycznym (z lewej) i obecnie.

(CAF—UPI)

Ciągną ogromne zyski z kryzysu paliwowego

Rekordowe dochody koncernów naftowych USA

NOWY JORK PAP. Amerykańskie koncerny naftowe osiągają ogromne korzyści z kryzysu paliwowego. Największe towarzystwo naftowe USA „Esso" oznajmiło, że jego dochody w IV kwartale ub. roku wzrosły o 59 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 1972 r. Dochody te wyniosły 781 miliony dolarów. Drugi co do wielkości koncern USA „Mobil Oil" zwiększył swe dochody w tym okresie o 68 proc., a dochody „Texaco", zajmującego trzecie miejsce, wzrosły o 70 proc. i wyniosły w ostatnim kwartale ub. roku 453 mln dolarów.

Dziennik „New York Times" podkreśla, że koncerny amerykańskie osiągnęły rekordowe zyski w czasie, gdy w kraju odczuwa się znaczny niedobór paliwa.

Domy ogrzewane energią Słońca

PARYŻ PAP. Francja zamierza rozpocząć eksperymentalną budowę domów, ogrzewanych energią słoneczną. Pierwsze tego rodzaju domy powstaną w przyszłym roku.

Największa afera samochodowa

Przestępczy „trust" wykryto w Hiszpanii

MADRYT PAP. Od kilku dni prasa hiszpańska szczegółowo informuje o działalności rozgałęzionego „trustu" złodziei samochodów, który w ciągu 8 lat istnienia przekształcił się w wielkie, świetnie prosperujące przedsiębiorstwo. W ub. roku w samym Madrycie skradziono 7 561 samochodów i motocykli, a w Barcelonie — 5 681.

ZNACZNA część tych kradzieży była dziełem wyspecjalizowanych przestępców, którzy dysponowali w Barcelonie, Saragossie, Leridzie i innych miastach północno-wschodniej Hiszpanii, a przypuszczalnie także w południowej Francji — nowoczesnym „zapleczem warsztatowym".

W Saragossie, gdzie policja natrafiła na trop „trustu", aresztowano ostatnio 18 jego członków i wykryto, że przez tamtejsze warsztaty przeszło ponad 500 skradzionych samochodów, sprzedanych następnie w różnych miastach. Na miejscu skonfiskowano ponad 100 pojazdów.

Trudności w wykryciu gangu polegały na tym, że pracował on z ogromną precyzją. Kupowano od właścicieli samochody zniszczone w wypadkach lub przeznaczone do kasacji. Uzyskane w ten sposób dokumenty pojazdów i tablice rejestracyjne służyły przy sprzedaży skradzionych samochodów, które przechodziły w warsztatach odpowiednią „metamorfozę".

Śledztwo w sprawie „trustu samochodowego" obejmuje znaczną część kraju. Trwają aresztowania. Policja hiszpańska określa działalność gangu jako największą aferę samochodową w dziejach przestępczości.

Święto Indii

DELHI PAP. W sobotę 26 bm. w całych Indiach obchodzony był Dzień Republiki.

Centralne uroczystości odbyły się w Delhi. Rano premier Indira Gandhi złożyła hołd pamięci poległych żołnierzy indyjskich. Tradycyjnym zwyczajem na głównej alei stołecznej odbyła się wielka defilada wojskowa.

ZŁOTE WESELE japońskiej pary cesarskiej

TOKIO PAP. Cesarz Japonii Hirohito i jego małżonka cesarzowa Nagako obchodzili w sobotę 50 rocznicę swego małżeństwa. Uroczystość obchodzona była w gronie rodzinnym.

Lord Snowdon zatrzymany przez policjanta

NOWY JORK PAP. Małżonek księżniczki Małgorzaty lord Snowdon został zatrzymany w Detroit przez policjanta i zaprowadzony na komisariat. Lord Snowdon, z zawodu fotoreporter, robił zdjęcia ulicznie dla londyńskiego „Sunday Times". Zachowanie fotografującego wydało się policjantowi podejrzane, więc go wylegitymował. Lord Snowdon nie miał przy sobie paszportu, a legitymacja prasowa była nieważna. Małżonka księżniczki Małgorzaty zwolniono dopiero w kilka godzin później, po stwierdzeniu jego tożsamości.

Skandynawowie myślą o wspólnym języku

KOPENHAGA PAP. Kilku parlamentarzystów duńskich i szwedzkich opracowało na zbliżającą się doroczną sesję Rady Północnej wniosek proponujący zredagowanie ogólnoskandynawskiego leksykonu najczęściej używanych pojęć technicznych, gospodarczych, handlowych itp. jak również ujednolicenia nazewnictwa instytucji międzynarodowych. Prasa skandynawska podkreśla, że przyjęcie tego wniosku może stać się zapoczątkowaniem procesu tworzenia jednolitego języka skandynawskiego.

Kary więzienia za przerwanie ciąży

RZYM PAP. 263 obywatelki Włoch i cudzoziemki staną przed sądem w Trento za przerwanie ciąży. Zgodnie z obowiązującym we Włoszech prawodawstwem grozi im kara do 5 lat więzienia.

Komu potrzebne jest rozbicie na bloki?

Fundament bezpieczeństwa Europy

KONTYNUOWANA na Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy dyskusja o podstawach bezpieczeństwa Europy wyklucza — jak pozornie może się wydawać — konieczność poszukiwania poza salą obrad odpowiedzi na pytanie, co stanowi fundament bezpieczeństwa. Jednakże niedawne zaostrzenie sytuacji na Bliskim Wschodzie stanowi swego rodzaju papierek lakmusowy, ujawniający intencje pewnych kół zachodnioeuropejskich, odnoszących się negatywnie do perspektyw konferencji.

WBREW idei, zgodnie z którą zebrało się pokojowe gremium europejskie, w kołach tych podniosły się gromkie głosy na temat konieczności stworzenia odrębnej „obrony europejskiej", mając na uwadze jedynie zachodnią część kontynentu.

Błędnie utożsamiając bezpieczeństwo z obroną, traktowaną jako wariant tworzenia bloków, zaniepokojeni autorzy tych koncepcji dostrzegli niebezpieczeństwo dla Europy zachodniej w tym, że ZSRR i USA, starając się rozładować napięcia, postarały się wspólnie nie dopuścić do niebezpiecznego rozwoju wydarzeń na Bliskim Wschodzie.

ZAPOMINAJĄC o tym że sprawa dotyczy zapobieżenia wojnie niebezpiecznej dla wszystkich — zachodnioeuropejscy „obrońcy" zaczęli przedstawiać wątpliwe koncepcje w rodzaju planu utworzenia „armii europejskiej", „europejskiej puli jądrowej" i tym podobne, jakby zaostrzyło się niebezpieczeństwo wojny w Europie. Choć brzmi to dziwacznie, ale to fantastyczne założenie rozpatruje się jako rzecz oczywistą: „Europie grozi niebezpieczeństwo ze wschodu"! A więc rozważa się, co należy przedsięwziąć dla umocnienia fundamentów europejskiej obrony przeciw mitycznemu zagrożeniu.

Komentator wojskowy „Frankfurter Allgemeine Zeitung" Adalbert Weinstein, stwierdził, że kamieniem węgielnym bezpieczeństwa europejskiego jest Europa i USA. Ponieważ w jego pojęciu Europa sprowadza się jedynie do zachodniej części kontynentu, to zrozumiałe, że idzie tu o starą koncepcję rozbicia Europy na przeciwstawne pakty wojskowe.

Znane są również poglądy innych obserwatorów wojskowych tego samego pokroju, np. gen. Bauffre'a z „Figaro" czy komentatora brytyjskiego „Timesa" lorda Chalfonta. Wszyscy oni traktują bezpieczeństwo w kategoriach strategii, która w Europie powinna opierać się na połączeniu zachodnioeuropejskiego potencjału wojskowego z północnoamerykańskim. Pewne różnice w ich koncepcjach sprowadzają się jedynie do tego jakie miejsce ma zajmować NATO jaki ma być stosunek wzajemny obu tych potencjałów, oraz jakim ma być wkład uczestników w subwencjonowaniu niezbędnego wyścigu zbrojeń.

NIEPRZYPADKOWO wspomniałem na wstępie, że utożsamianie pojęć „bezpieczeństwo" i „obrona", jeśli pod tym drugim ma się rozumieć tworzenie nowego bloku militarnego, jest poważnym błędem.

Bezpieczeństwo jest przede wszystkim kategorią polityczną. Opiera się głównie na rozwiązaniach politycznych, na równoprawnych stosunkach pokojowej współpracy państw we wszelkich dziedzinach. Umacniają je wspólne przedsięwzięcia dla likwidacji niebezpieczeństwa konfliktu zbrojnego. Oczywiście jest to realne w tym przypadku, kiedy istnieje powszechna zgoda na wyrzeczenie się siły i groźby jej użycia.

Poważnego stosunku do idei konferencji europejskiej nie da się pogodzić z koncepcją utworzenia odrębnego bloku zachodnioeuropejskiego, gdyż sama idea konferencji ogólnoeuropejskiej powstała z zaprzeczenia, negacji i odrzucenia istniejącego dotychczas rozbicia Europy na przeciwstawne pakty wojskowe.

Czy to w ramach NATO, czy równolegle z tym paktem, na płaszczyźnie „jądra europejskiego", czy Wspólnego Rynku — koncepcja „europejskiej obrony", jako wariant tworzenia bloków, obliczona jest na uwiecznienie tego rozbicia. Godzi ona w to wszystko, co Europejczycy osiągnęli w dziele rozładowania napięcia i współpracy, ponieważ nawiązuje do czasów „zimnej wojny". Idzie ona jeszcze dalej — zakładając konieczność dalszego wyścigu zbrojeń i bezcelowego marnotrawienia ogromnych środków.

Zgodnie z duchem konferencji europejskiej i przyjętych przez nią zasad stosunków międzypaństwowych w Europie — w gruncie rzeczy przez żadne państwo nie kwestionowanych — nie ma miejsca dla takiej alternatywy do dyskutowanej obecnie jedynie słusznej koncepcji bezpieczeństwa na kontynencie.

Stworzenie fundamentu tego bezpieczeństwa, początkowo w formie norm stosunków między państwowych, uznawanych przez wszystkich, wspólnie uzgodnionych i przez wszystkich stosowanych, powinno stać się pierwszym podstawowym wynikiem europejskiego forum. Następnie wspólnym staraniem Europejczyków na tym fundamencie będziemy wznosili mocny gmach pokoju europejskiego, wolnego od wszelkiego zagrożenia.

Światosław KOZŁOW

EXPRESS ilustrowany

ŁÓDŹ

Wychowanie – miłość – sex

Bez fałszywego wstydu

PRZYGOTOWANIE do życia seksualnego to sprawa żenująca — nie ze względu na temat, ale na fakt, że w systemie nauczania i wychowania nie zajęła jeszcze, jak dotąd, należnej sobie pozycji. Nie zajęła, choć nie trzeba chyba nikogo przekonywać o tym, że umiejętne wychowanie seksualne przyczynia się do właściwego rozwoju młodego człowieka — przygotowuje go do przyszłej roli rodzica, a także do roli odpowiedzialnego za swe czyny współpartnera. „Express Ilustrowany" sprawom tym poświęca obszerny materiał, który przedrukowujemy poniżej.

TEMATOWI TEMU poświęcone są liczne broszurki i wydawnictwa, dyskusje w prasie, radiu czy TV, a także rozmowy w gronie znajomych. Szkoła natomiast jakby nie dostrzegała zachodzących przeobrażeń moralno-obyczajowych.

Czasem wprawdzie słyszy się o pogadance „odważnego" na „te" tematy. Próbują to także robić niektórzy lekarze szkolni — najczęściej nie dysponujący poza ogólnointernistycznym czy pediatrycznym przygotowaniem odpowiednim zasobem wiedzy — i co ważniejsze — nie znający metodyki przekazu tej wiedzy. Faktem jest również, że wiedzę o podstawowych wiadomościach z zakresu fizjologii i anatomii człowieka uczeń zdobywa (choć fragmentaryczną) w szkole na lekcji biologii. Wszystko to razem sprawia jednak wrażenie chaotycznego i niekompleksowego ujęcia tak ważnego dla młodych ludzi problemu. A młodzież, mimo pozorów dorosłości, często gubi się w istotnych dla siebie sprawach. Świadczą o tym dramatyczne listy do prasowych „kącików serce" wzrost młodzieżowej klienteli w poradniach „W" itd. Żywiołowy rozwój biologiczny naszego stulecia przewyższył znacznie psychiczną dojrzałość nastolatka do samodzielnego życia.

KTO MA WYJŚĆ MŁODYM NAPRZECIW?

RODZICE oglądają się na szkoły, a te z reguły są bezradne, gdyż znajdują się w podobnej sytuacji: brak nam wszystkim (rodzicom i nauczycielom) wiedzy oraz umiejętności przygotowania młodego człowieka do niedalekiego dojrzałego życia, nie potrafimy obiektywnie przedstawić wszelkich następstw, konsekwencji i obowiązków wynikających z samego faktu fizycznego współżycia. Wszystkie dalsze próby nie ujęte w jakieś konsekwentne ramy programowe, będą nadal trąciły amatorszczyzną.

CO WIĘC NALEŻAŁOBY ZROBIĆ W TEJ SYTUACJI?

MYSLĘ, że duże pole do popisu będzie tu miał nowy, wprowadzony nieobowiązkowo od września br. w wymiarze 1 godz. tygodniowo w ostatnich klasach szkół średnich, przedmiot traktujący o wychowaniu w rodzinie socjalistycznej. Część programu tego właśnie przedmiotu powinna uwzględniać problemy współżycia między dwojgiem ludzi — powinna przedstawiać przyczyny i skutki nowych norm obyczajowych oraz perspektywy rozwojowe modelu podstawowej komórki społecznej — rodziny.

Oczywiście, nauczaniem tego przedmiotu (a ściślej tego działu) mogą zająć się nauczyciele i szkolni lekarze — po odpowiednim metodycznym i merytorycznym przeszkoleniu. Wykładowcy ci winni mieć zawczasu przygotowane choćby ramowe programy nauczania oraz propozycje konkretnych lektur przeznaczonych dla młodzieżowego odbiorcy. Na razie nie mają.

A zanim szkolenie nauczycieli (rozpoczęte w czasie tegorocznych wakacji) dostarczy dostatecznie dużą liczbę przygotowanych wykładowców, trzeba pomyśleć o jeszcze innych rozwiązaniach.

MOŻE ZESPOŁY

PEWNĄ pomocą dla szkoły mogłoby być np. powołanie zespołów — co możliwe jest zwłaszcza w ośrodkach wielkomiejskich — które skupiałyby grono doświadczonych lekarzy i psychologów. Odwiedzaliby oni w określonych dniach i godzinach konkretne licea i technika ze swymi wykładami, filmami czy przeźroczami w ramach nie sporadycznej, lecz systematycznej, przeprowadzonej według ustalonego harmonogramu akcji, stanowiącej integralną część procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły.

WARTO BY też wprowadzić, oczywiście przy zachowaniu anonimowości, poradnictwo korespondencyjne. W przypadkach wymagających osobistej interwencji, prelegenci, z którymi młodzież zawrze znajomość w czasie wy[illegible], lub inni pracownicy tak[illegible] placówki, powinni służyć che[illegible]m (znów przy pełnej dyskrecji) osobistą poradą, pomocą, a by[illegible] może i badaniem w swych ma[illegible]erzystych szpitalach, poradniach psychologicznych, czy instytucj[illegible] naukowych.

Dla [illegible]niknięcia jakichkolwiek nie por[illegible]mień trzeba dodać, że poradnie zdrowia psychicznego, czy poradnie zawodowo-wychowawcze na tego rodzaju pracę z młodzieżą wyraźnie nie mają czasu.

Myślę, że gra warta świeczki. Zdaniem wielu naukowców u podstaw wielu ludzkich (dobrych czy złych) poczynań leży właśnie — często zresztą podświadomie — sfera intymnych psychoseksualnych doznań. Nie należy zatem zaprzepaszczać szansy, jaką daje nowy przedmiot, który (poza innymi zagadnieniami) powinien uwzględniać ten niebłahy problem — budzący nadal nie tylko wiele kontrowersji i zamętu, ale nawet doprowadzający do autentycznych życiowych dramatów.

Krzysztof KAŁUSZKO

Express Wieczorny

WARSZAWA

Zamrażają katar

NOWE możliwości stawia przed medycyną kriobiologia — młoda, bo kilkanaście lat licząca dziedzina wiedzy. Zajmuje się wpływem niskich temperatur na komórki, tkanki i żywe organizmy. Sprzecznością w oddziaływaniu niskich temperatur jest to, że mogą one bądź konserwować komórki i tkanki, bądź je niszczyć. Tę drugą właściwość wykorzystuje już chirurgia. Kriotechnika stosowana jest do operacji onkologicznych, neurologicznych, ginekologicznych, laryngologicznych. Oddział Laryngologiczny Szpitala Wolskiego w Warszawie, kierowany przez doc. Bogusława Moszyńskiego, z doskonałymi rezultatami stosuje chirurgię kriogeniczną również w... leczeniu chronicznych katarów.

Ponieważ są one zmorą wielu ludzi, „Express" złożył wizytę w Szpitalu Wolskim.

Zespół doc. Moszyńskiego od prawie półtora roku stosuje kriotechnikę w leczeniu niektórych rodzajów chronicznych katarów (aparat do tego rodzaju zabiegów — krioaplikator — został skonstruowany w Oddziale). W tym czasie przeprowadzono ponad 100 zabiegów. Ponad 60 proc. pacjentów od chwili wykonania zabiegu nie odczuwa żadnych dolegliwości. U pozostałych chorych zabieg złagodził dotychczasowy stan choroby.

Poprosiliśmy doc. Bogusława Moszyńskiego o ocenę tej metody leczniczej.

— W medycynie niczego nie można formułować z całkowitą i absolutną stanowczością, a przynajmniej do momentu, gdy nie ma jeszcze kilkuletnich obserwacji.

NA PODSTAWIE dotychczasowych, ponad rocznych obserwacji, mogę powiedzieć, że jest to metoda bardzo obiecująca. Wydaje się, że można przy jej pomocy skutecznie leczyć niektóre, bo nie wszystkie, rodzaje przewlekłych nieżytów nosa. Dodatkową zaletą metody kriogenicznej jest bezbolesność zabiegów. Są też one bezkrwawe. Nie pozostawiają żadnych blizn, nie uszkadzają w najmniejszym stopniu funkcji nosa. Operacja, a właściwie zabieg, jest bardzo prosty — najprościej mówiąc — polega na niszczeniu chorych komórek, przez zamrażanie ich. Wykonuje się go w ambulatorium, a po zakończeniu pacjent może nawet od razu pójść do pracy. Zwolnienie lekarskie otrzymuje co najwyżej na jeden dzień.

— Czy pan i pańscy koledzy — pytamy — będzie stosować również kriotechnikę do innego rodzaju zabiegów?

— Są doniesienia w naukowej prasie lekarskiej o stosowaniu krioterapii do usuwania migdałków i polipów nosa. My również chcemy się tym zająć. Do tego jednak potrzebny jest inny typ aparatu niż ten, który posiadamy. Taką kriosondę dostosowaną do tego rodzaju operacji przygotowuje nam Zakład Niskich Temperatur Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej.

„Express" złożył również wizytę jednemu z pierwszych pacjentów wyleczonych przy pomocy zabiegu kriochirurgicznego p. Jerzemu Kleżyńskiemu, mieszkańcowi Woli.

— Panu docentowi Moszyńskiemu jestem tak bardzo wdzięczny, że nie potrafię tego nawet wyrazić — powiedział nam p. Jerzy Kleżyński. Na pozór wydaje się, że katar to drobiazg, a ja już byłem u kresu wytrzymałości. Co kilka godzin krople do nosa, żeby móc przez jakiś czas normalnie oddychać. Miałem już uraz. Panicznie bałem się zostać bez lekarstwa. Gdy stwierdzałem wieczorem, że krople mi się kończą, biegałem od apteki do apteki, by nabyć następny flakon. Męczyłem się przez 11 lat. Stałe krople, diatermie, szczepionki i autoszczepionki, punkcje — słowem męka. Wędrówka od przychodni do przychodni, od lekarza do lekarza. Robili, co mogli, żeby mnie wyleczyć. Ale gronkowiec złocisty, który był przyczyną, nic sobie z tych wysiłków nie robił. Co więcej, zaczęły się czyraki — jeden po drugim, bez przerwy. W styczniu w tym roku pan docent zaproponował mi tę operację. Zgodziłem się bez wahania. Dziś jestem innym człowiekiem. Po dawnych dolegliwościach nie pozostało ani śladu. Oddycham normalnie jak wszyscy ludzie. I proszę sobie wyobrazić, że od tego czasu również czyraki przestały mnie gnębić. Myślę, że to chyba również jakiś wpływ tej operacji. Dlatego, skoro już „Express" mnie odnalazł, chciałbym za jego pośrednictwem najserdeczniej podziękować panu docentowi Moszyńskiemu i innym lekarzom tego Oddziału, za to co dla mnie zrobili.

(Grot)

Psychozabawa

PO KRAWACIE POZNASZ...

PEWNE cechy charakteru mężczyzny można odczytać na podstawie tego, jaki wybiera sobie... krawat.

SNOB — kupuje systematycznie ostatnie modele, nawet wtedy, gdy są one w złym guście.

SPORTOWIEC I MĘŻCZYZNA IMPULSYWNY — lubi krawaty o żywych kolorach, w paski wyraźne, we wzory mocno odcinające się i przyciągające wzrok innych.

MĘŻCZYZNA O UZDOLNIENIACH ARTYSTYCZNYCH LUB O DUSZY MARZYCIELA — lubuje się w tonach delikatnych, wyróżnia krawaty jedwabne, w jednym kolorze.

NIESMIAŁY I NIESPOKOJNY — szuka „ucieczki przed niepokojem" wybierając krawat klasyczny o spokojnych kolorach, w cienkie ledwie dostrzegalne paski.

MĘŻCZYZNA O GUŚCIE SUBTELNYM kocha się w nowościach, pod warunkiem, że nie są one zbyt jaskrawe i krzyczące.

WIECZÓR wybrzeża

GDAŃSK

Życie i przepisy

Proces przeciwko miastu

PRZEDRUKOWUJĄC za „Wieczorem Wybrzeża" sensacyjny materiał o wielkiej zaradności ludzi i wielkiej... ignorancji i bezduszności Państwowej Inspekcji Radiowej chcemy przypomnieć pionierskie czasy naszej, szczecińskiej telewizji, która wprawdzie nie miała „kłopotów" z władzą, ale powstała i funkcjonowała przez pewien czas dzięki społecznemu zaangażowaniu kilku inżynierów. TV Szczecin była w tym okresie swoistym „udzielnym księstwem" emitując przez kilka godzin dziennie własny program w postaci filmów i audycji z mini-studia, gdyż brak było połączenia z Warszawą.

BOLESŁAWIEC leży na południowo-zachodnim skraju Polski. Słynie zaś z kulturalnej prężności, aktywności mieszkańców i... złego losu, który sprawił, że kiedy coraz większe połacie kraju obejmowało zasięgiem odbioru II programu telewizyjnego, Bolesławiec wciąż miał tylko program I. Energiczne zabiegi mieszkańców w tej sprawie nic nie dały.

WYDEPTAWSZY wszystkie możliwe ścieżki delegaci Bolesławca dotarli do kompetentnego urzędu — Państwowej Inspekcji Radiowej. Tu jednak dowiedzieli się, że na oglądanie II programu TV przyjdzie im poczekać. Poradzono im tylko, żeby miasto zbierało dolary, których kilkanaście tysięcy będzie w odpowiedniej chwili potrzebnych, by zakupić za granicą części przekaźnika. Druga ewentualność — powiedziano — to zakupienie i zainstalowanie przy każdym z kilkunastu tysięcy bolesławickich telewizorów odpowiednich przystawek oraz przerobienie anten.

Nic dziwnego, że mieszkańcy Bolesławca obie te możliwości uznali za niemożliwe do przyjęcia i poczęli zastanawiać się nad rozwiązaniem we własnym zakresie. I w końcu do czegoś doszli.

PEWNEGO WIECZORU w mieszkaniu przewodniczącego MK FJN w Bolesławcu zadzwonił telefon. Rozmówca z dziwną satysfakcją w głosie poprosił gospodarza żeby swój telewizor przełączył na IV kanał. Przewodniczący uczynił to i oniemiał. Z ekranu uśmiechała się bowiem do niego Edyta Wojtczak, zapraszając do obejrzenia filmu w II programie. Co więcej — odbiór był lepszy niż programu I. Rozdzwoniły się więc zaraz w mieście telefony. Wszyscy informowali się, że można oglądać II program, na miasto wyszła młodzież z radosnymi transparentami, a w klubie NOT i restauracjach oblewano to niezwykłe wydarzenie.

NIEBAWEM też ujawnił się sprawca tej radości. Okazał się nim miejscowy racjonalizator i znany społecznik Grzegorz Horodyski. Okazało się, że dobrawszy sobie kilku pomocników, majsterkował z nimi w tajemnicy i w końcu skonstruowali oraz zainstalowali na dachu miejscowego wieżowca antenę przekaźnikową. Odbywało się to wszystko w tajemnicy, bowiem — jak to bywa wśród ludzi — niektórzy mieszkańcy Bolesławca mówili, iż skoro urząd powiedział, że trzeba zbierać dolary i czekać, to nie należy działać wbrew urzędowi. Ujawniono więc tajemnicę dopiero wtedy, gdy zmajsterkowany przekaźnik zaczął działać.

LEDWIE SIĘ JEDNAK obywatele Bolesławca trochę nacieszyli II programem, po mieście gruchnęła hiobowa wieść. Co gorsza — okazała się prawdziwa. Oto do miasta zjechał pracownik Państwowej Inspekcji Radiowej z Wrocławia uzbrojony we wszelkie niezbędne dokumenty, nakazujące natychmiastowe zdemontowanie nielegalnej stacji przekaźnikowej. Dokumenty te nie przewidywały nawet możliwości odwołania do władz wyższych. Nakaz zaś powoływał się na przepisy sprzed... kilkudziesięciu lat.

MIASTO JEDNAK nie kwapi się do rozbiórki stacji. Na co więc ludzie czekają? Logiczną konsekwencją niewykonania nakazu, byłby proces sądowy. Musiałby to jednak być proces przeciwko miastu. Liczą też na to, że sąd może podejść do sprawy inaczej niż urząd. Ten zaś nawet nie zbadał przydatności i prawidłowości konstrukcyjnej przekaźnika. Nie ma więc się czemu dziwić, że w Bolesławcu pod niebo wynoszą twórców przekaźnika, którzy obyli się bez dolarów i kosztownych przystawek, dalej oglądają II program telewizji, lecz nie zachwycają się działalnością Państwowej Inspekcji Radiowej.

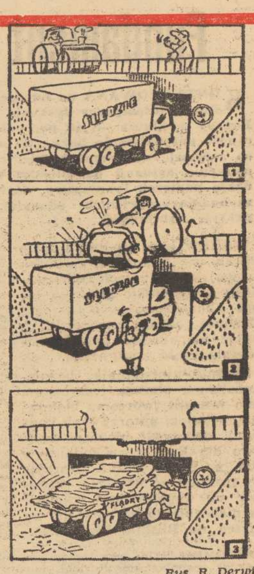

Rys. R. Derwich „Express Poznański"

Szeptem do mnie mów... w mieście

GEOGRAFIA CISZY

(Korespondencja z Kijowa)

NAJNOWSZA mapa Kijowa posiada oznaczenia żółto-pomarańczowo-czerwone. Im bliżej czerwieni — tym większe niebezpieczeństwo hałasu, tym bardziej nasila się, co wskazuje na przybliżanie się „gorących" magistrali komunikacyjnych. Najbardziej hałaśliwe punkty miasta, na ciemnej czerwieni, mają również oznaczenia cyfrowe decybeli.

MIESZKAŃCA wielkiego miasta nie sposób zadziwić opisem gwaru i szumu pojazdów mechanicznych, ale zapewne zainteresuje go fakt, że autokar wycieczkowy z głośnikiem nadużywa gościnności, jeśli rozsiewa 95 decybeli, nie licząc dodatkowych, wynikłych z gwaru rozmów i śpiewów rozbawionej wycieczki. Niewiele ustępuje wycieczce autokarowej szybka kolej podziemna — 90 decybeli. Przeciętny poziom hałasu na ruchliwych arteriach jest podobny, zaś w okresach szczytowych znacznie przekracza te granice.

W dużym mieście hałas często dochodzi do 100 decybeli, a trzeba pamiętać o tym, że od 130 zaczyna się zagrożenie zdrowia ludzi i zwierząt. Wtedy człowiek nie rozróżnia już poszczególnych dźwięków, nie słyszy ich. Czuje jedynie ból w uszach.

Zdaniem kijowskich naukowców, najważniejsza w walce z hałasem jest strategia urbanistyki. Zawiera ona optymalne rozplanowanie ulic i placów, arterii transportowych, konstruowania domów specjalnego typu — wygłuszonych — oraz dźwiękochłonnych sfer i pasów.

Już pierwsze analizy Mapy Hałasów, opracowane w Kijowie, dostarczyły wiele interesującego, a niekiedy zaskakującego materiału. Okazuje się, że wbrew powszechnemu poglądowi, szum wielkomiejski koncentruje się nie na centralnych placach i gęsto zabudowanych ulicach. Hałas odbija się od frontonów budynków i zostaje skanalizowany w swoisty „dźwiękociąg" na wzór przewodów hydraulicznych.

OBSERWACJE, o których mowa, dotyczą jednak peryferii badań podstawowych. Istota odkryć analizy Mapy Hałasu polega na tym, że dała ona architektom, psychiatrom i higienistom asumpt do działania, do badania i wprowadzania w życie optymalnych rozwiązań. Na podstawie otrzymanych rezultatów podzielono Kijów na 4 strefy hałasu i obecnie specjaliści mogą różnicować swój stosunek do dalszej zabudowy i działalności urbanistycznej. Pewne trasy przelotowe postanowiono pogłębić, inne przenieść w podziemia lub w ogóle za miasto. Akustycy domagają się wprowadzenia zmian w układzie niektórych przejść podziemnych o układzie tradycyjnym. I nie tylko to. Uważają, że pod ziemię należy przenieść większość postojów środków transportu, ponieważ uruchamianie silników czyni znacznie więcej hałasu niż pojazd w normalnym biegu.

Akustycy zalecają wszelkie formy zieleni na ulicach i placach, ale praktyka ta musi być kierowana. Wiadomo, że Kijów zalicza się do miast o największej ilości zieleni w skali światowej. Analiza mapy zieleni miejskiej tego miasta nie daje zadowalającego bilansu. Specjaliści twierdzą, że drzewa spełniają w zasadzie funkcje dekoracyjne, choć powinny stanowić przede wszystkim kurtynę akustyczną. Drzewa o wysokich koronach, rosnące nawet w dwu lub trzech szeregach, nie pomogą w walce z hałasem. W Kijowie przystąpiono wobec tego do sadzenia drzew i krzewów niskopiennych, systemem kotarowym, tak aby nie było prześwitów pomiędzy nimi.

NA WĄSKICH uliczkach nie ma miejsca dla izolacji roślinnej od spalin i kurzu. Można na nich budować zapory betonowe lub ziemne przed spalinami z ulicy i hałasem. Okazuje się, że nie muszą one być wysokie, ponieważ dysze samochodów usytuowane są nisko. Dotyczy to również ochrony przed światłami samochodowymi po obu stronach jezdni.

A jeśli takie rozwiązanie nie znajduje zastosowania, wówczas do działania muszą włączyć się konstruktorzy z budownictwa. Większość okien nowych domów mieszkalnych w Kijowie będzie wychodzić na stronę „od podwórza"; na magistrale komunikacyjne — jedynie okna mieszkaniowego zaplecza. Okna tych pomieszczeń od strony ciągów komunikacyjnych posiadają specjalną izolację dźwiękową.

Akustycy są ostatnio tak aktywni, że mieszają się do spraw pozornie odległych od ich specjalności — nie tylko do organizacji transportu, architektury i urbanistyki, ale również do życia społecznego poszczególnych domów i osiedli.

ROLĘ ekranu przeciwko hałasom biorą na siebie również kompleksy biurowców, które emanują hałas jedynie w określonych godzinach i są tłumnikami jednego z najgroźniejszych dla człowieka zanieczyszczeń — zakłóceń spokoju. Kijowskie biurowce „ekranujące" spełniają również rolę akcentów estetycznych. Ta idea przeniosła się już do innych miast Ukrainy. Stawka jest wielka: duża aglomeracja miejska, a przy tym cicha.

Wiktor SZIKAN

TEMAT NR 1 światowych agencji prasowych — kryzys energetyczno-paliwowy — sprawia, że kamery fotoreporterów coraz częściej kierują się ku starym młynom i wiatrakom, niezależnym od współczesnych źródeł energii. Oto jeden ze starych młynów w Wisconsin (USA) odrestaurowany i naturalnie „na chodzie".
(CAF—UPI)

MNIEJSZA SZYBKOŚĆ

— MNIEJ WYPADKÓW

Nie ma tego złego...

(Korespondencja z Wiednia)

JEDNYM ze skutków oszczędności paliwowych w Austrii było ograniczenie dopuszczalnych szybkości pojazdów na wszelkich drogach, nie wyłączając autostrad, do 100 kilometrów na godzinę. Sprawdziło się przy tym stare przysłowie, zgodnie z którym — nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Wprowadzone od 1 grudnia ubiegłego roku ograniczenie, przyniosło w efekcie — po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat — zmniejszenie ilości wypadków na drogach. W porównaniu z grudniem poprzedniego roku ilość wypadków zmalała w tym miesiącu o 17 proc., ilość rannych o 20 proc., a ilość zabitych o 29 proc. Jeden miesiąc nieco wolniejszej jazdy spowodował, że cały rok 1973, w porównaniu z 1972, zamknął się liczbą wypadków mniejszą o 5 proc., a ilość zabitych zmalała o 98 osób, czyli o 4,1 proc. Rosnąca z roku na rok krzywa, ilustrująca liczbę wypadków i ofiar śmiertelnych, po raz pierwszy spadła. Optymiści są zdania, że ograniczenie w zużyciu paliw przyniosą również inne korzystne skutki — na przykład w dziedzinie ochrony środowiska.

Warto przy tym dodać, iż mimo stosunkowo bardzo wysokiej dyscypliny społecznej w Austrii, zastosowano szczególnie ostre środki mające na celu egzekwowanie zakazu przekraczania dozwolonej szybkości jazdy. Za jego naruszenie grozi kara do 30 tysięcy szylingów (to jest około 1500 dolarów)! Policja drogowa wyposażona została w szybkie samochody bez znaków policyjnych, posiadające za to aparaturę do równoczesnego rejestrowania numerów samochodu i jego szybkości. Ze względu na konieczne zachowanie płynnego ruchu na autostradach, przekraczający szybkość kierowca nie jest zatrzymywany, natomiast otrzymuje przez pocztę zdjęcie swojego samochodu z zaznaczoną szybkością w danym momencie — wraz z mandatem karnym, od którego nie ma odwołania.

Jerzy W. SOLECKI

Wychowawcy pracowników handlu

(Korespondencja z Pragi)

CZESKIE szkolnictwo zawodowe ma bogate tradycje, jest bardzo popularne wśród młodszej generacji. Zjawisko to nie odnosi się tylko do bardzo wyspecjalizowanych zawodów, ale również do takich jak np. sprzedawca w handlu detalicznym. Hasło: wystarczy by towar był, a nabywca się znajdzie, sprawdza się tylko wówczas, gdy podaż nie nadąża za popytem. Gdy na rynku znajduje się większa ilość towarów, bogatszy asortyment, gdy klient ma większy wybór i sam decyduje o kupnie, rola sprzedawcy jest nieceniona. Jego kwalifikacje i kultura mają tu wielkie znaczenie: wpływ nie tylko na wzrost obrotów handlowych, ale i na odpowiedni zakup i zadowolenie klienta.

WEŹMY na przykład handel spożywczy. Obecnie w tej branży studiuje w 3-letnich szkołach zawodowych, w samych Czechach 11 tysięcy 323 uczniów, z których większość to dziewczęta. Zawód ten sfeminizował się, a to z dwóch względów: po pierwsze chłopcy preferują kierunki techniczne, a po drugie poprzednia praktyka wynagrodzeń w handlu, niższa niż w innych zawodach, nie była zachęcająca dla chłopców. Obecnie chłopcy stanowią 13 proc. ogółu uczniów i z roku na rok ich liczba stopniowo wzrasta.

Mimo że sieć handlowa jest stosunkowo gęsta, zgodnie z postulatami ludności zawartymi w programie wyborczym do rad narodowych, w Czechach buduje się rokrocznie około 400 nowych sklepów o łącznej powierzchni około 250 tysięcy metrów kwadratowych. Rośnie więc również zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowane kadry. Dlatego też organizuje się między innymi w szkołach zawodowych różne konkursy i olimpiady, wycieczki do największych zakładów przemysłu spożywczego.

NAUKA w zasadniczych szkołach zawodowych trwa trzy lata, ale najzdolniejsi mogą również przejść do średniej szkoły zawodowej (odpowiednik naszego technikum), gdzie nauka trwa 5 lat i obejmuje obok przedmiotów zawodowych, przedmioty ogólnokształcące. Uczeń zdobywa maturę i ma prawo ubiegać się o przyjęcie na wyższą uczelnię. Druga możliwość po ukończeniu 3-letniej szkoły zawodowej, to 4-semestralne studium pedagogiczne przy Instytucie Kształcenia Handlowego, dające tytuł „wykwalifikowanego wychowawcy pracowników handlu". Nic więc dziwnego, że fachowa obsługa, uprzejmość i słowo „dziękuję", są świętymi zasadami pracowników handlu w Czechosłowacji.

Bogusław SKONIECZNY

Pejzaż z drutem kolczastym

(Korespondencja z Hanoi)

PEWNEGO grudniowego dnia w oddziale PAP w Hanoi zadzwonił telefon: MSZ DRW informuje, że władze prowincji Quang Tri, w strefie wyzwolonej Wietnamu Południowego, zgodziły się przyjąć dziennikarzy zagranicznych akredytowanych w Hanoi. Za godzinę trzeba złożyć formularze wizowe w Specjalnym Przedstawicielstwie TRR RWP, wyjazd o 7 rano. Następnego dnia „Drogą Mandarynów" czyli szosą nr 1 prowadzącą przez cały Wietnam z Północy na Południe ruszyła karawana samochodów terenowych, a w nich — korespondent radzieckiej agencji „Novosti", węgierskiej MTI, chińskiej Sinhua i polskiej PAP.

POD DWIEMA FLAGAMI

W DWA dni później, 29 grudnia około godziny 9 rano dojeżdżamy do rzeki Ben Hai. Na obu brzegach, jak pisało już o tym wielu odwiedzających to miejsce, na czterdziestometrowych masztach flagi — na północnym czerwona ze złotą gwiazdą DRW i na południowym błękitna-czerwona z taką samą gwiazdą NFW WP. Odprawa graniczna, krótka rozmowa z porucznikiem Nguyen Thanh Sa, który od 9 lat, a więc przez całą wojnę, pełnił służbę na lewym brzegu Ben Hai, i wjeżdżamy na pontonowy most.

Kilka metrów obok sterczą nad wodą resztki zbombardowanego już w 1967 roku mostu Hien Luong. Gazetki podskakują na belkach pokładanych na pontonach. Wszyscy z uwagą wpatrujemy się w „lamten" brzeg, bo wszyscy jedziemy po raz pierwszy do Republiki Wietnamu Południowego.

Po kilku minutach jesteśmy „tam". Witają nas żołnierze RWP pełniący służbę na przejściu granicznym. Po obu stronach Ben Hai te same napisy: „Wietnam jest jeden i naród wietnamski jest jeden", „Południe i Północ to jedna rodzina" i ten sam portret Ho Chi Minha.

Znowu krótka odprawa graniczna. Tym razem w paszportach pojawiają się prostokątne stemple.

TAM, GDZIE WOJNA NIE OSZCZĘDZIŁA NICZEGO

RUSZAMY dalej na południe drogą biegnie środkiem niziny między odległym stąd o kilkanaście kilometrów na wschód morzem i wyczuwalnymi niemal za ścianą drobnej mżawki górami od strony zachodniej. Jest płasko i pusto. Po chwili zza deszczu wyłania się kępa bambusów a w niej kilka nowo zbudowanych chałup. Nad chałupami powiewają błękitno-czerwone ze złotą gwiazdą flagi NFW WP. Im dalej jedziemy tym jest ich więcej.

20 grudnia to rocznica utworzenia w 1960 roku NFW WP, więc nic dziwnego, że ludzie dekorują domy flagami. Ale jest w tych flagach kszcze coś więcej. Przecież jeszcze parę miesięcy temu nie było tutaj nic. Wszystko zostało zniszczone bardzo dokładnie podczas wojny. Dziś nad każdą zbudowaną od nowa chatą zawiesza się na jak najwyższej bambusowej tyce flagę by zamanifestować światu swoją obecność: przeżyliśmy, zwyciężyliśmy, jesteśmy, pracujemy. I flag jest coraz więcej bo coraz więcej jest z każdym dniem odbudowanych domów.

Z MOZOŁEM, OD NOWA

DOOKOŁA rozciągają się ryżowiska, ale można się ich tylko domyślać. Nie ma tu tak charakterystycznych dla uprawy ryżu grobel, kanałów, tam i przepływów wodnych. Wszystko zostało zniszczone; woda zamiast pozostawać w kanałach i zbiornikach skąd jest w odpowiednim czasie wprowadzana na pola, rozlała się wszędzie. Ryżowiska zamieniły się w jedno wielkie bagno porośnięte wybujałym trawskiem.

Ale dni bagna są już policzone. Wokół ludzie budują na nowo groble i tamy a na ałuszonych poletkach snują się noga za nogą, bawoły. Czas orki. Ale są tu nie tylko bawoły; w wielu miejscach widać traktory.

Tam gdzie gleba jest już przygotowana, kobiety sadzą ryż. Coraz więcej pól zieleni się równymi rzędami sadzonek. Później przedstawiciel władz prowincji powie nam, że obecnie już 50 proc. pól ryżowych zostało przywróconych pod uprawę. Od sześciu, siedmiu a nawet więcej lat, leżały odłogiem.

Jedziemy coraz dalej i powoli oswajamy się z widokiem drutu kolczastego. Jest wszędzie — wzdłuż dróg, na ryżowiskach poprzerastany wysoką trawą, w bambusowych zagajnikach, w górach. W którąkolwiek stronę spojrzeć — najbardziej wszechobecny ślad wojny, drut kolczasty. Miliony metrów bieżących drutu. Żeby przystąpić do pracy na jakimkolwiek skrawku ziemi trzeba najpierw usunąć zasieki. Więc wyciąga się ten drut nieustannie i zwleka na sterty.

Te zwoje kolczastego drutu towarzyszyły nam przez cały czas pobytu w Quang Tri. Są elementem krajobrazu.

Józef RZESZUT
(Quang Tri — PAP)

Wczasy dla każdego

W LUTYM BR. mija 25 lat istnienia Funduszu Wczasów Pracowniczych. W ciągu tego ćwierćwiecza zdobyliśmy nawyk korzystania z racjonalnie zorganizowanego wypoczynku. Zaś FWP dorobił się pokaźnej bazy turystyczno-wypoczynkowej. W latach 1949—1973 z tej formy wypoczynku skorzystało około 13 mln pracujących. Podczas gdy w 1949 roku FWP dysponował 35 tys. miejsc w 70 miejscowościach, to w 1973 r. ich ilość wzrosła do 63 500 rozmieszczonych w 185 miejscowościach. W latach 1967—1971 powstało też wiele punktów zbiorowego żywienia wczasowego. W ciągu minionych lat systematycznie wzrastał udział robotników we wczasach FWP, a więc tych, dla których urlopowy wypoczynek ma pierwszorzędne znaczenie z racji wykonywania prac ciężkich i szkodliwych dla zdrowia. I tak w 1973 r. udział robotników we wczasach FWP wynosił już 50 proc. ogółu korzystających z tej formy wypoczynku.

25-lecie FWP

OPRÓCZ działalności podstawowej FWP prowadzi klubokawiarnie, wypożyczalnie sprzętu sportowego, posiada własne gospodarstwa, ogrody, tuczarnie trzody itp., a nawet — w Bielsku Białej — własne biuro projektowe. Ogółem FWP zatrudnia ok. 9 tys. pracowników.

FWP posiada więc pokaźną bazę, która umożliwia zorganizowany wypoczynek wielu milionom osób w Polsce, **ale chętnych do wypoczynku jest znacznie więcej niż tych, którym FWP jest w stanie ten wypoczynek zapewnić. Dlaczego?**

Obecnie zakłady pracy w Polsce dzielą się jak gdyby na dwie kategorie: na takie, które **dysponują znacznymi środkami własnymi i mogą same budować ośrodki wypoczynkowe oraz na takie, które nie mają innego, poza wczasami FWP, wyboru**. Zaś FWP, w porównaniu z zakładami pracy posiadającymi własne ośrodki, rozporządza stosunkowo niewielką ilością miejsc wczasowych. W 1973 r. zakładowe wczasy dysponowały 399 065 miejscami dla 2 mln 532 tys. osób, FWP natomiast zaledwie 63 500 miejscami dla 730 tys. osób. Z tych ostatnich zmuszone są korzystać zwłaszcza mniejsze fabryki, zakłady usługowe i handel. Znane jednolite zasady tworzenia funduszu socjalnego pozwolą jednak z czasem wyrównać szanse i stopniowo zlikwidować dysproporcje w korzystaniu z wypoczynku tak przez załogi potentatów przemysłowych, jak i mniejszych zakładów. Amortyzacja zakładowych obiektów wypoczynkowych będzie bowiem odprowadzana na wspólne konto, pozostające w dyspozycji FWP i będzie służyć finansowaniu wielkich inwestycji wczasowych ogólnie dostępnych.

WARTO tu podkreślić, że stwarzanie jednolitego źródła finansowania wypoczynku pracowniczego (w 1978 roku 2 proc. osobowego funduszu płac) umożliwi również skuteczną kontrolę załóg nad racjonalnym wykorzystaniem tych środków. Załogi, rady zakładowe i KSR-y będą musiały dokonać kalkulacji: czy utrzymywać bądź budować własne ośrodki wypoczynkowe, czy korzystać z usług wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa, jakim jest FWP. Jeśli z kalkulacji wyniknie, że za te same pieniądze (w przypadku korzystania z usług FWP) można zapewnić wypoczynek większej liczbie ludzi, to jest oczywiste, że same załogi nie zgodzą się na ładowanie środków w mało efektywne przedsięwzięcia inwestycyjne w postaci wielkich zakładowych kombinatów wypoczynkowych, z których korzysta tylko niewielka liczba pracowników przez stosunkowo niewielką część roku. Niski wskaźnik wykorzystania miejsc wczasowych w ośrodkach zakładowych w porównaniu z miejscami FWP, jest bowiem powszechnie znanym faktem.

Skuteczniejsza kontrola załogi spowoduje także konieczność zastanowienia się nad możliwościami lepszego wykorzystania własnych ośrodków zakładowych; w okresach kiedy ośrodki zakładowe są niedostatecznie wykorzystane ich dysponenci będą zainteresowani w tym, aby odpłatnie udostępniać wolne miejsca innym zakładom pracy i instytucjom, bądź FWP. W ten sposób znacznie zwiększy się ilość miejsc wczasowych bez specjalnych nakładów inwestycyjnych.

WPROWADZENIE zasady pełnej odpłatności za wczasy tylko ze strony zakładów pracy, a jednocześnie zróżnicowanie cen tych miejsc w zależności od sezonu, kategorii domu wypoczynkowego, charakteru miejscowości powinno zwiększyć zainteresowanie zakładów rezerwowaniem miejsc w stosunkowo mniej „modnych" miejscowościach, odciążając tym samym przereklamowane kurorty.

Lepszemu wykorzystaniu bazy wczasowej sprzyjać też powinny nowe zasady planowania wakacji wakacyjnych, zróżnicowanie okresów kończenia i rozpoczynania nauki). Są to zmiany bardzo istotne zważywszy że korzystanie z wczasów ma bardzo często formę rodzinnego wypoczynku. Zmiana zasad organizacji roku szkolnego pozwoli rodzicom a tym samym wielu zatrudnionym bardziej elastycznie wykorzystywać swe urlopy. Będzie to miało również wpływ na lepszą organizację pracy w fabrykach i instytucjach.

Za wczasy płaci się według dotychczas obowiązujących stawek. Pełna odpłatność obowiązuje tylko zakłady pracy. Dla osób pozostających poza zakładami pracy: rencistów, emerytów i tych, którzy muszą korzystać z wczasów leczniczych, stworzono pewną rezerwę środków pozostających w dyspozycji FWP. Wczasy te będą przydzielane na dotychczasowych zasadach.

MINĘŁY już pierwsze tygodnie funkcjonowania nowych zasad. Pod koniec pierwszej dekady stycznia w dyrekcji Zarządu FWP w Warszawie odnotowano nieco mniejszą ilość wykupionych przez zakłady skierowań niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Dowodzi to ostroższkolnych (wydłużenie ferii międzyniejszej kalkulacji zakładów pracy, zaś dysponowanie funduszem socjalnym niemalże z ołówkiem w ręku nakłada i na FWP konieczność lepszej gospodarki własnym potencjałem wypoczynkowym. „Teraz będziemy działać w warunkach dość ostrej konkurencji — powiedziała mi z-ca dyrektora naczelnego FWP, Aldona Sikorska — Musimy być wystarczająco atrakcyjni i dla zakładów pracy, i konkurować z „Orbisem", z PTTK, z POSTiF itd. A przy tym koszty prowadzenia wczasów przez FWP są większe, gdyż ważą na nich koszty amortyzacji znacznie większe niż w przypadku ośrodków zakładowych."

W ślad za tym wzrosną wymagania w stosunku do pracowników FWP, zwłaszcza kierownictw domów wczasowych. Myśli się też o znacznym urozmaiceniu form wypoczynku. O wczasach ze specjalną dietą, dla kobiet w ciąży, dla niepalących itd. I oczywiście o podniesieniu poziomu usług, lepszym wyżywieniu itd.

Tempo współczesnego życia wymaga lepszej, wydajniejszej pracy, intensywniejszego wysiłku, co z kolei zakłada konieczność lepszej organizacji wypoczynku i powszechnej dostępności wczasów pracowniczych.

Halina SZYPULSKA

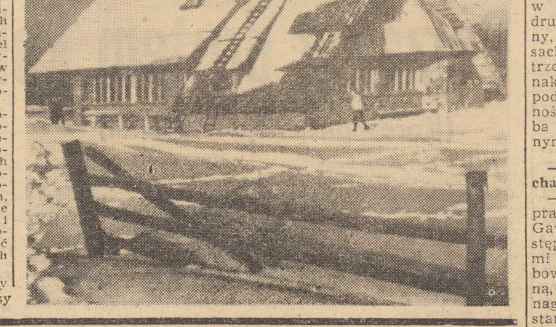

NA Starych Wierchach w Gorcach (woj. krakowskie), przekazano do użytku nowe schronisko turystyczne Jednorazowo pomieścić ono może ponad 40 osób.

(CAF-Sochor)

NA ZDJĘCIU: Andrzej Rosiewicz przeżył bardzo zwycięstwo naszych piłkarzy na Wembley.

(CAF—Sokołowski)

„O miłości Żaby do JERZA" — czyli rozmowa z Andrzejem Rosiewiczem

POPATRZCIE — powiedział nam Andrzej ROSIEWICZ parę dni temu — mam opalone rzęsy.

— Co pan będzie teraz robił na scenie, szczególnie przed kamerami telewizji?

— Nie wiem, może nie zauważą? Lecz chyba będę musiał przykleić sztuczne. Tylko jak się to robi?! — Śmieliśmy się. Korciło nas, aby dowiedzieć się co się stało: piecyk w łazience, czy może eksplodujący poncz?

— Nie — mówi — w taksówce, kłęby dymu, wnętrze zdemolowane — a taksówkarz ze strachu dostał ataku nerwowego. Były to korki korkowca, które wiozłem do domu. Wypadek może nie taki ciężki, ale rzęsy osmalone i brzydko pachniało.

— Oglądaliśmy ostatnio pana w czechosłowackim programie telewizyjnym i nie możemy oprzeć się wrażeniu podobieństwa pomiędzy panem a pewną wielką gwiazdą estrady i piosenki. Podobnie jak ona przywiązuje pan wagę do inscenizacji, ruchu i żartu, jest pan podobny w sylwetce i nawet kolor włosów macie panowie zbliżony.

— Myśli pan o Danny Kaye'u czyli po prostu o Bohdanie Kamińskim, bo przecież tak się on naprawdę nazywa. Na świecie jest dwu sławnych Danków: Bohdan i Daniel, pracujących w podobnej branży, choć ten drugi jest bardziej dramatyczny, ale Szekspira grał w dżinsach. Może mógłbym wejść na trzeciego do tego klubu? Jednak tak naprawdę, nie robię się pod Danny Kaye'a, są to zbieżności postaci i charakteru. Chyba jesteśmy po prostu „w jednym typie".

— A w ogóle, co u pana słychać?

— Całą jesień bardzo ciężko pracowaliśmy z „Asocjacją Ha-Gaw", z którą zresztą stale występuję, nad starymi niemieckimi przebojami. Pokusiłem się bowiem o rzecz piekielnie trudną, przynajmniej dla mnie. O nagranie w NRD, po niemiecku starych szlagierów. Chodziło przede wszystkim o to aby nie wypadły one sztywno. Jeździliśmy więc ciągle do NRD, nagrywaliśmy, poprawialiśmy i przygotowywaliśmy nowe piosenki. A tak „w ogóle" to opracowuję cały zestaw piosenek z zaskakującymi mam nadzieję i śmiesznymi moimi tekstami do aktualnych przebojów. Muszę tylko za każdym razem otrzymać zgodę autorów. Już mam na przykład pani Katarzyny Gärtner i zrobiłem „Małgośkę", jest też „piosenka o miłości Żaby do JERZA" (można tak odmieniać chyba imię Jerzy?) będzie też „Jej portret" Nahornego i Kofty.

— A czy wierzy pan w przyszłość naszej piosenki i co myśli pan o jej obecnym stanie?

— Jest to pytanie trudne, podchwytliwe i złośliwe; „piła" dla pytającego, a niewdzięczne dla odpowiadającego. Mogę powiedzieć tylko, że cenię sobie bardzo piosenkę inscenizowaną, ponieważ uważam, że nie wystarczy sam śpiew.

Rozmawiał: St. ZDANOWICZ

Rzeczy dziwne i ciekawe

W KOŃCU SIĘ WYRÓWNA...

W CZASIE debaty w norweskim parlamencie poseł Olaf Holm wygłosił niezwykle słuszną sentencję: „Nic lepiej nie ilustruje zmian w naszych czasach, jak dwa przykłady: Rakiety są coraz szybsze, a poczta — coraz powolniejsza".

WYSTRZEGAJ SIĘ REKLAMY!

W CZASIE gwałtownej wichury w Kopenhadze z jednego z gmachów zerwał się szyld, który — spadając — roz bił szybę wystawową i zranił dwóch przechodniów. Szyld głosił: „Pomóż w zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom!".

UCZCIWOŚĆ Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM

HOMER TUMELSON z Lewiston, w stanie Idaho (USA), otrzymał niespodziewany prezent — 100 dolarów i list, od swego kumpla — górnika, który napisał: „Pamiętasz, jak w 1936 albo 37 roku zgubiłeś pieniądze? Otóż ja je znalazłem". Tumelson, szczęśliwy właściciel 100 dolarów, powiedział reporterowi, że przede wszystkim nabył butelkę whisky i wypił toast za zdrowie przyjaciela, którego powinien w gruncie rzeczy od czterdziestu prawie lat przeklinać.

COŚ NA ROZGRZEWKĘ!

700 NUDYSTÓW, którzy zjechali na doroczny kongres do Adelaidy (Australia), narzekało bardzo na kaprysy pogody. Przez pierwsze dni, z powodu okropnych upałów, musieli cały czas spędzać w wodzie. Potem zaczęły padać ulewne deszcze, a ponieważ obrady toczyły się na plaży, delegaci na zjazd musieli występować w ubraniu, co uwłaczało charakterowi całej imprezy.

NIE ŻEŃ SIĘ Z PRACĄ...

53-LETNIA mieszkanka Milwaukee (USA), Mary Ann Maier, uzyskała rozwód ze swym mężem, który jest merem tego miasta. Ostatecznym argumentem, który przesądził orzeczenie sądu w sprawie tego 32-letniego związku małżeńskiego, było stwierdzenie powódki, iż mąż jej „bez reszty zakochał się w swojej pracy".

ZMECHANIZOWANY ZŁODZIEJ BYDŁA

OD pewnego czasu w pobliżu St. Genevieve w stanie Missouri w USA powtarzały się kradzieże poszczególnych sztuk bydła z łąk jednego z farmerów. Okazało się, że złodzieje działają z helikoptera — strzelając do zwierząt pociskami usypiającymi, a następnie wciągając je na pokład. Amatorów taniego mięsa nie odkryto, z powodu braku numerów rejestracyjnych na śmigłowcu...

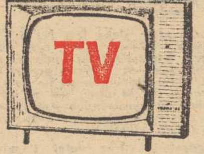

Bardzo ciemne chmury

NIE MA popularniejszych pozycji w telewizji jak filmy w ogóle, zaś seriale filmowe w szczególności. Istnieją na ten temat liczne eseje, rozprawy naukowe, istnieje wreszcie jednoznaczna opinia laików — a wszystko sprowadza się do jednego: TO SIĘ OGLĄDA. Najczęściej, a także najchętniej, ogląda się w polskiej telewizji seriale zagraniczne. Z tej prostej przyczyny, że polskich tyle co na lekarstwo, zaś poziom tak zaskakująco różny, że aż strach. Wszystko zaczęło się pod bardzo niedobrą gwiazdą — koszmarkiem o nazwie „Barbara i Jan" (kto pamięta?), potem był chybiony „Kapitan Sowa", wreszcie autentyczny sukces — „Kapitan Kloss", następnie rzetelnie rzemieślniczo zrobiony serial na motywach „Chłopów" Reymonta, a obecnie mamy „Czarne chmury". I znów — klops. Bardzo cenię i szanuję współautora scenariusza (a także wykonawcę jednej z głównych ról), Ryszarda Pietruskiego, ale głównie za jego aktorstwo. Jako scenarzysta napisał bowiem naiwniutką historyjkę „z epoki", postacie sklecił nad wyraz schematyczne, zaś realizator w najmniejszym nawet stopniu nie przyczynił się do ożywienia tego papierowego towarzystwa. Nad całym serialem ciąży, jak prawdziwa ciemna chmura, grzech najcięższy: BRAK EMOCJI! W filmie quasi-historycznym, z gatunku „płaszcza i szpady"! Nużące galopady, scenki niby to rodzajowe, sytuacje z góry do przewidzenia. A przecież jak zgrabnie można motać intrygę i przy okazji wplatać co nieco z podręcznika historii, pokazali ostatnio Francuzi w nie najwyższego przecież lotu serialu „Pani de Monsoreau". Osobiście marzy mi się rodzimy film seryjny sięgający do naszej, tak bogatej historii, tak „zasobnej" w postacie niesłychanie malownicze, wspaniałe, kontrowersyjne, demoniczne, podłe i jeszcze jakie tam chcecie, zrobiony z maestrią artystyczną taką jak miało to miejsce w przypadku „Henryka VIII" czy „Elżbiety, królowej Anglii". Kto to ma zrobić — zapytacie. Nie wiem, ale pomarzyć nie wolno?

VOX

Nowa sława „Latarni barona Ungerna"

JESZCZE w XVI w., na zachodnim cyplu wyspy Hijmaa, na Bałtyku, baron Ungern Sternberg założył latarnię morską, która — jak głosi niechętna despocie legenda rybacka — wabiła płomieniem swego ogniska zagubione we mgle, zabłąkane okręty, po to by te roztrzaskały się o stromy cyple jej skały. Niezwłocznie po ustaniu sztormu, na miejsce przybywały łodzie barona aby grabić tonące statki. Ta najstarsza latarnia morska Bałtyku była więc przedsięwzięciem grabieżczym. Ostatnio latarnia o złowieszczej sławie i zmienionej już nazwie „Kypy" została odrestaurowana a jej elektryczne światło widoczne z odległości 25 mil morskich dobrze służy ludziom morza.

Pół serio — pół żartem

MINI-HOROSKOP

(Od 27. I. — 2. II. 1974)

DAWNI mieszkańcy Ameryki Środkowej — Toltekowie, Majowie, Zapotekowie, Mikstekowie — i ich następcy Aztekowie nie znali horoskopów. Ich astrologiczne przepowiednie ograniczały się do jednej: wierzyli, że cykl uporządkowanego życia na Ziemi wynosi 52 lata, po czym z zachodu mogą się wynurzyć mroczne potwory Tzitzimi ny, atakując pozostałych przy życiu ludzi.

W Muzeum Narodowym w mieście Meksyku znajduje się jeden z najważniejszych zabytków, dokumentujących związki dawnej cywilizacji środkowoamerykańskiej z wierzeniami astralnymi i rachubą czasu. Jest to olbrzymi bazaltowy kalendarz zodiakalny prawie trzymetrowej średnicy, wagi 24 ton. Ten „Kamień Słońca", jak go nazywali Aztekowie, wydobywało z ziemi, transportowało i rzeźbiło 5 tysięcy robotników przez trzy lata. Wyczyn równy chyba wzniesieniu egipskich piramid, jeśli przyjąć, że ludy środkowoamerykańskie nie znały koła pociągowego, ani nie oswoiły zwierząt jucznych.

„Kamień Słońca" będący ołtarzem kultowym i wykonany z rozkazu króla Axayachatla, miał w środku wizerunek Słońca w otoczeniu emblematów pór roku i gwiazdozbiorów; władca zastąpił nim dawny ołtarz, poświęcony temuż bóstwu. Inaugurację Kamienia poprzedziły krwawe ofiary z ludzi — u stóp ołtarza zabito 1120 jeńców. Wykonawcami okrutnego wyroku był sam król, kapłani i możnowładcy.

Hekatomby składane bogom wypływały z teorii kosmologicznych, które Aztekowie przejęli od Majów i Tolteków. Według nich świat podlegał ciągłemu uciskowi ciemności, rozpościerających się dokoła Ziemi i tworzących Królestwo Nieprzeniknionego. To, co poznawalne, zaczynało się dopiero w „trzynastym niebie", gdzie powietrze było rozrzedzone i lodowate. Potężna para bogów — tzw. stadła pierwotne — rodziła czas oraz przeznaczenie ludzi i bóstw. Lecz samo przeznaczenie nie stwarzało życia, jak sam czas nie stwarzał historii. Nic nie było dane raz na zawsze: istniały tylko boskie projekty, programy i przykłady, które powinny zostać spełnione; mogło się jednak zdarzyć, że nie były. Szczęściem, do niespełnionych przeznaczeń należały straszliwe zakończenia 52-letnich cykli, o których pisaliśmy na początku.

A co nam przeznaczono w nadchodzącym tygodniu?

BARAN 21.3. — 20.4: Pomyślny czas dla wprowadzenia w życie planów osobistych, zwłaszcza tyczących przyjaźni. W rodzinie małe nieporozumienie.

BYK 21.4. — 21.5.: W pracy wyjaśnią się drobne problemy. Dalekosiężnych zamiarów nie trzeba chwilowo forsować.

BLIŹNIĘTA 22.5. — 21.6.: Niektóre Bliźnięta poznają przyjezdnych, którzy zaważą na ich przyszłym losie.

RAK 22.6. — 22.7.: Wdawanie się w dyskusje jest w tym tygodniu niewskazane tak w domu, jak w pracy.

LEW 23.7. — 23.8.: Chcąc osiągnąć zamierzony cel, trzeba nie zwlekając podporządkować się zaszłym zmianom.

PANNA 24.8. — 23.9.: W obecnych trudnościach nie należy sięgać po cudze rady lecz oprzeć się na własnej intuicji, rozsądku i doświadczeniu.

WAGA 24.9. — 23.10.: Lepiej mniej się entuzjazmować nowymi znajomościami, niż wywołać konflikt z bliskim człowiekiem.

SKORPION 24.10 — 22.11.: Przeszkody w pracy będą trwały krótko, po czym zmienią się układy i otworzą ciekawe perspektywy.

STRZELEC 23.11. — 21.12.: Nadal będzie się żyło łatwo i przyjemnie — ale główny cel nie przybliży się ani o krok.

KOZIOROŻEC 22.12.—20.1.: Wiele Koziorożców skontaktuje się z osobami, mającymi im pomóc w pracy lub w nauce.

WODNIK 21.1. —18.2.: Podczas ważnego spotkania trzeba skoncentrować się na sprawach najistotniejszych; pożądana jest szczerość, ale i dyplomacja.

RYBY 19.2. — 20.3.: Nastrój karnawałowy w pełni. Można się bawić i weselić bez obawy, że ucierpi na tym zdrowie lub praca.

Krzyżówka nr 4

Poziomo: 1. Długa, wąska zatoka morska o skalistych stromych brzegach, charakterystyczna m. in. dla Skandynawii, 5. Gra dziecięca polegająca na łapaniu na patyk podrzucanych kółek, 7. Produkt fabryki „Stomil", 8. Inaczej ryjówka, 10. Ptak łowny, gatunek bekasa, 12. Stopień żeglarski, 13. Zatyka otwór beczki, 14. Rzeka na Pomorzu Zachodnim, 15. Bezpośrednia wymiana myśli, 17. Obszar ziemi uprawnej, 19. Państwo w Ameryce Środkowej, 21. Kompozytor czeski, twórca m. in. opery „Sprzedana narzeczona", 22. Krzew, 24. Stolica Senegalu, 25. Rodzaj wyścigu samochodowego (l. mn.), 26. Słuszność, 27. Roślina o silnie pachnących liściach, stosowana m. in. do naparów.

Pionowo: 2. Wynik działania arytmetycznego, 3. Urządzenie stoczniowe, 4. Narażenie siebie lub kogoś na wstyd, śmieszność, 5. Sieć na ryby w kształcie worka, 6. Powiewna, przezroczysta tkanina, 9. Zdolność sugestywnego wyrażania uczuć i przeżyć, 11. Zdrowy z owoców lub warzyw, 16. Zatoka Morza Czerwonego, 18. Karczma, gospoda, 20. Ptak łowny z rodziny kuraków, również hodowany, 23. Rozbija się o izbicę, 24. Towarzyszy ogniowi.

Rozwiązania prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartach pocztowych) pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 4".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Poziomo: Wismar, kaprys, rzemiosło, łoza, atak, klaps, obłok, kasza, agawa, karo, wiek, zdarzenie, Angara, pokost.

Pionowo: Wisłok, muza, Piła, szakal, miraż, rzeźbiarz, otoczenie, kwota, Spała, sekcja, pasza, sekret, odra, wilk.

Nagrody książkowe wylosowali: **M. Majchrzak** — Szczecin, ul. Herbowa 24/5, **M. Kamionka** — Szczecin, ul. Królowej Jadwigi 14/2 i **T. Klimkowicz** — Szczecin, ul. Pocztowa 30/15.

Nagrody do odebrania w redakcji, III p., pok. 53.

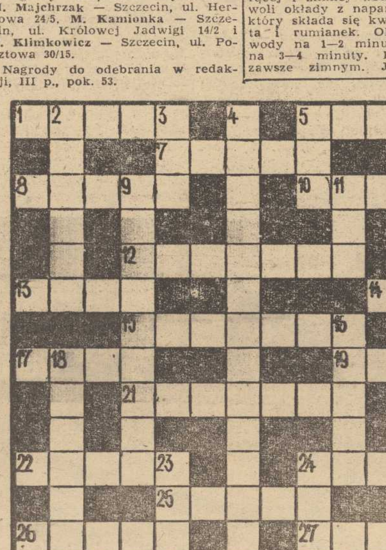

5 MINUT DLA SIEBIE

Makijaż na... podbramkową sytuację

KTÓRA z nas nie miała takiego dnia, w którym oddałaby przysłowiową duszę diabłu, żeby wyglądać olśniewająco. Oczywiście każda „prawdziwa" kobieta stara się tak wyglądać co dzień, ale wiemy przecież, że czasem nadejdzie taka szczególna okazja: wszystko zdaje się zależeć od tego, czy nasza cera jest dostatecznie żywa i świeża, oko głębokie, wielkie i piękne, a włosy puszyste i lśniące. Więc ja właśnie o takiej okazji.

Kosmetyka upiększająca zna wiele sposobów na szybkie, jednorazowe podniesienie urody każdej twarzy. Zabiegi te nie trwają długo, ale tytułowe 5 minut niestety nie wystarczy.

Jeżeli mamy przed sobą cały dzień, to po pierwsze połóżmy się na godzinną drzemkę, bo sen to wspaniały kosmetyk. Po czym ruszamy do walki z własną cerą. Dobrym środkiem ożywiającym skórę twarzy są przemienne okłady z gorącej i zimnej wody lub jeśli kto woli okłady z naparu ziołowego, na który składa się kwiat lipowy, mięta i rumianek. Okład z gorącej wody na 1—2 minuty — z zimnej na 3—4 minuty. Kończyć należy zawsze zimnym. Jeżeli nam się bardzo spieszy, po okładach aplikujemy tylko normalnie używany krem, czekamy aż skóra go wchłonie i przystępujemy do makijażu.

Jeżeli czasu mamy więcej, dobrze jest tuż po okładach położyć na twarz maseczkę upiększającą (są w drogeriach i sklepach „Herbapolu"). Może być porcelanowa. Powyższe zabiegi wywołują świeżość cery tylko na kilkanaście godzin, ale mowa przecież o podbramkowej sytuacji, a więc kilku godzinach.

A więc do makijażu, ale przedtem bardzo ważna uwaga: nie wolno przesadzać z używaniem kosmetyków. Nadmiar chemikaliów na twarzy może zniweczyć poprzedni wysiłek.

Jeżeli cera sucha, wklepujemy w nią puder w kremie, ale nie za bardzo „opalony". Po wsiąknięciu w skórę nada jej zbyt bury odcień. Najlepsze są odcienie różowobeżowe (umbra). Jeżeli cera tłusta — podkład w płynie. Na to odrobinę różu lub, trudno, pomadki do ust. Niektórym twarzom bardzo ładnie z nie tylko zaróżowionymi policzkami, ale i... broda, a także czołem. Wygląda naturalniej.

Teraz kolej na oczy. Malujemy je różnie, w zależności od okazji. Jeżeli to bal lub tańce, oku potrzebne są wszystkie akcesoria, a więc cienie na powiekach eye liner, tusz do rzęs, mogą być nawet sztuczne rzęsy, jeśli dodają urody. Brwi w tym sezonie niemodne. Najlepiej jeśli wąskie, podskubane lub całkiem naturalne.

Kolejna rzecz, która wymaga rozwagi, to puder. Jeżeli nawet dobierzemy dobry make-up, zbyt ciemny czy „martwy", kolor pudru zniweczy nasze wysiłki. Puder powinien być jaśniejszy od podkładu i także koniecznie w tonacji różowej. Trzeba bowiem wziąć poprawkę na to, że puder wsiąkając w skórę twarzy zmienia kolor. Ożywiona okładami skóra pomału blednie, za to makijaż, na to nie ma rady, leciutko „szarzeje" — w przewidywaniu tego mankamentu używajmy jaśniejszych i różowych w tonach kosmetyków tonujących. Powodzenia!

A. KARCZ

WIELKI i dziwny stwór, który uciekł sprzed kamer filmowych, by zakosztować trochę jazdy na nartach, zyskał szybko sympatię małych narciarzy w St. Martin de Belleville (Francja).

(CAF — AFP)

Naparstek z magnesem

NAPARSTKI z magnesem, produkowane przez jedną z firm szwajcarskich, nie służą do poszukiwania zgubionych igieł. Są natomiast dużą pomocą dla monterów, zwłaszcza przy wydostawaniu nakrętek, podkładek i zawleczek, które lubią wpadać w miejsca niedostępne. Ten pomysłowy przyrząd majsterkowicze mogą z powodzeniem zrobić sobie sami.

Wie, że nic nie wie?

SZWAJCARSKI Bundesrat Ernst Brugger, w czasie pewnego jubileuszu w Bernie, zawarł w swym przemówieniu taką oto złotą myśl: **„Specjalista — to człowiek, który o coraz mniejszej ilości spraw wie coraz więcej, aż wreszcie wie wszystko o niczym".**

H. H. Kirst

Skazani na sukces

(Tytuł oryginału: Verdammt zum Erfolg)

Przełożyła: Brygida Jodkowska

363

Już wykrycie sprawy, znanej pod nazwą „zwłoki kobiety w żwirowni pod Starnbergiem było majstersztykiem policji kryminalnej"

Także w Monachium:

„Pewien pięćdziesięcioletni mężczyzna poprosił telefonicznie o spotkanie szesnastoletnią dziewczynę, która była niegdyś zaprzyjaźniona z jego synem. Było to o godzinie 12.45. W dwie godziny później dziewczyna już nie żyła. Zastrzelono ją.

Morderca spróbował później swoich sił jako szantażysta. Ale rodzice dziewczyny nie martwili się jej nieobecnością. Pojechali na Święta Wielkanocne do Lugano.

Po znalezieniu zwłok i przedłożeniu listu szantażysty, komisja specjalna Prezydium Policji wytropiła w ciągu paru dni szantażystę i mordercę zarazem i udowodniła mu winę, przedstawiając niezbite dowody rzeczowe!"

Komentarz komisarza policji kryminalnej Brauna:

„Przykład ten świadczy o tym, jak współczesne zwyrodnienie sprzyja popełnianiu zbrodni. Szesnastolatka ze skłonnością do chuliganów; pięćdziesięcioletni człowiek, pragnący szybko zdobyć wielkie pieniądze; na dodatek rodzice, przejawiający karalną beztroskę — wszystko to musi prowokować do zbrodni!"

Z zapisków funkcjonariusza policji kryminalnej Kellera:

„Zwłoki wykopane w żwirowni pod Starnbergiem sprawiały — jak wszystkie — wrażenie małych i wykrzywionych. Przeraziłem się niemal, gdy pokazano mi zdjęcie tej szesnastoletniej dziewczyny, zrobione zaledwie parę dni

364

przed morderstwem. Wyglądała na żywotną i ciekawą życia. Rozpuszczone włosy sięgały ramion, oczy patrzyły mądrze; reprezentowała typ ciemnej urody."

Radca Dürrenmaier, którego kompetencji podlegała i ta komisja specjalna:

„Była to precyzyjna robota funkcjonariuszy naszej policji kryminalnej — podobnie jak sto innych w roku, o których jednak nikt nie mówi.

Ale i my nie jesteśmy wszechpotężni."

„Otacza mnie zdrada" stwierdził Plattner, gdy wreszcie pojawił się u niego Jonass. „Niech pan się broni."

Joachim Jonass patrzył na Plattnera w osłupieniu. „Niech pan wybaczy — ale nie wiem, o czym pan mówi!"

„Tylko pan mógł to zrobić — nikt inny nie wchodzi w rachubę!"

„O co chodzi? W jaką rachubę?"

„Wielki Boże — niechże pan nie udaje!" Plattner uderzył pięścią w biurko. Miał purpurową twarz. Jego głos nabrał przenikliwych tonów. „Dobrze pan wie o co chodzi — o te świństwa w tym brukowym piśmidle!"

Jonass potrząsnął głową. Plattner sprawiał takie wrażenie, jak gdyby za chwilę miał dostać ataku serca. Wtedy trzeba go będzie posłać do szpitala, a szefem zostanie on, Jonass. „Dlaczego denerwuje się pan tą szmatą — i dlaczego akurat teraz"

„Ponieważ teraz mam niezbite dowody na to, że całe to błoto powstało tutaj, w moim najbliższym otoczeniu, a mianowicie w moim własnym biurze."

365

„Nie!" zawołał Jonass, bardzo teraz przestraszony. „Pan się musi mylić!"

„To nie omyłka! Rezultaty badań policji kryminalnej mówią jednoznacznie: nasza maszyna do pisania, nasz powielacz, nasz materiał — a więc pan!"

Teraz z kolei Jonass zaczął tracić panowanie nad sobą. Padł na najbliższe krzesło, chwycił się go, chwycił w rękę biały, pół sztywny kołnierzyk od koszuli i patrzył na Plattnera błędnym wzrokiem. „To nie może — po prostu nie może być prawdą!"

„To jest fakt! I tylko pan mógł to zrobić! Zna pan wszystkie materiały. Ma pan drugi klucz od kasy pancernej — który zresztą odda mi pan natychmiast. Jest pan jedynym oprócz mnie człowiekiem, który ma wstęp do naszego biura dyrekcji."

„Nie, nie!" wykrztusił Jonass, broniąc się rozpaczliwie. „Może pan mnie posądzać o różne rzeczy, panie Plattner, ale — proszę — nie o to. Nie jestem idiotą! Przecież nie będę podcinał gałęzi, na której siedzę! I — i nie zrobiłbym tego nigdy pańskiej szanownej córce!"

Paul Plattner pogrążył się w myślach. Popatrzył przed siebie nieruchomym wzrokiem — i zapytał wreszcie: „A więc kto? Przecież nie Wagnersberger?"

„Można się dowiedzieć" powiedział bez żenady Jonass.

Eva Maria Wagnersberger, długoletnia główna sekretarka firmy Plattner.

„Oczywiście nasza dobrze prosperująca firma również ponosiła — zresztą rzadko — porażki. Na przykład:

(c. d. n.)

Wicelider gromadzi punkty

Drugie zwycięstwo koszykarek Czarnych

INAUGURACJA w Szczecinie II rundy rozgrywek o mistrzostwo II ligi koszykówki kobiet wypadła pomyślnie dla zespołu spółdzielczego. Czarne pokonały AZS Gdańsk 84:54 (40:32). Jest to więc drugie zwycięstwo odniesione przez drużynę szczecińską w rundzie rewanżowej.

WYNIK meczu wskazuje, że szczecinianki miały zdecydowaną przewagę. Co prawda w początkowej fazie spotkania gdańszczanki były równorzędnymi przeciwniczkami, w miarę jednak upływu czasu nieznacznie rosła punktowa przewaga Czarnych. Jednak dopiero po zmianie stron drużyna gospodarzy udowodniła w sposób wyraźny swą wyższość. Młody zespół z Gdańska (najstarsza zawodniczka ma 20 lat) nie wytrzymał narzuconego tempa. W tym czasie gry Czarne zdobyły ponad 30-punktową przewagę. Pod koniec meczu szczecinianki grały już mniej uważnie, tracąc wiele piłek.

W drużynie Czarnych trudno kogoś wyróżnić. Co prawda Gorzelana była najskuteczniejszą strzelczynią, w polu grała jednak słabiej. W zespole gości przed przerwą wyróżniała się Zuchlewska a po przerwie Markowska.

Punkty zdobyły: **Dla Czarnych** — Gorzelana — 17, Jaroszewska — 14, Kutera i Klimkiewicz — po 12, J. Węckowicz — 11, A. Węckowicz — 8, Iwanicka — 6, Hince i Bury — po 2.

Dla AZS — Żuchlewska — 21, Markowska — 11, Wojciechowska i Pogorzelska — po 10, Oleszkiewicz — 3, Sujak i Szaniewska — po 2. Malcer i Ławniczak — 0.

Dziś odbędzie się rewanż.

Po wczorajszych grach zespół Czarnych nadal znajduje się na drugim miejscu w tabeli.

JUTRO NA RINGU

W NOWYM JORKU

Pojedynek Clay—Frazier

M. SM. na ringu wypełnionej do ostatniego miejsca nowojorskiej hali Madison Square Garden zmierzą się Amerykanie Cassius Clay i Joe Frazier, były zawodowi mistrzowie świata wszechwag w boksie. Napięcie towarzyszące pojedynkowi słynnych rywali, choć tym razem w grę nie wchodzi tytuł mistrza, rośnie z minuty na minutę. Clay jest faworytem. Dwa dni przed walką przyjmowano zakłady 8:5 na jego korzyść. Ponad 70 krajów zakupiło prawo transmitowania walki. Oblicza się, że przy telewizorach zasiądzie ok. 900 milionów widzów.

Aktualny mistrz świata wszechwag — George Foreman, który znokautował błyskawicznie Joe Fraziera 21 stycznia ub. roku w Kingston i odebrał mu mistrzowską koronę powiedział o szansach: „Frazier wygra przez nokaut, albo Clay na punkty...".

Będzie on bacznie obserwował pojedynek, ponieważ spośród tych rywali wyłoniony zostanie kandydat do walki z Foremanem o odzyskanie tytułu mistrza świata.

Clay i Frazier otrzymają za stoczenie meczu po 850 tys. dolarów. Na razie spotkała ich jednak niespodziewana kara. Komisja bokserska stanu Nowy Jork ukarała obydwu grzywną w wysokości 5 tys. dolarów za nieodpowiednie zachowanie się podczas spotkania bokserów na giełdzie przedmeczowej. Clay i Frazier obrzucali się wyzwiskami i rwali do bójki, a wszystko to transmitowała telewizja. Działacze zawodowego sportu, zwykle tolerancyjni jeśli idzie o podobne przykłady chuligańskiego zachowania, doszli do wniosku, że bokserów należy ukarać.

Jest to pojedynek rewanżowy. Poprzednio zwyciężył na punkty w 15 rundach Joe Frazier.

Dziś inauguracja

Batalia o puchar „Kuriera" na 32 boiskach

DZIŚ o godz. 12 na 32 boiskach odbędą się pierwsze mecze piłkarskiego Turnieju Otwarcia Sezonu, którego stawką jest puchar ufundowany przez naszą redakcję.

ZGODNIE z wcześniejszą zapowiedzią jeszcze raz przypominamy zestawienia par dzisiejszej kolejki spotkań (na pierwszym miejscu gospodarze): LZS Nowielin — Sęp Brzesko, MKS Chrobry — Czarni III, Chemik — Świt I, Pionier I — Arkonia II, Pogoń — Czarni II, Ina Dobice — Błękitni I Stargard, Sokół Pyrzyce II — Stoczniowiec Barlinek, LZS Sulimierz — Gwiazda Myślibórz, Stal Lipiany — SKS Resnice, Pomorzanin Nowogard — Gacdominka, Znicz Wysoka Kamieńska — Flota Świnoujście, Rega Trzebiatów — Dragon Nowielice, Czarni M. — Zorza Dobrzany, Wicher Kłodzino — Płonia Przywodzie, Łabędź Widuchowa — Energetyk Gryfino, Ogniwo Babinek — Sokół Pyrzyce I, Ina Goleniów — Masovia Maszewo (mecz w Maszewie), Wisłoka — Stal Huta, Kluczevia Kłączewo — Błękitni II Stargard, Świt II — Pionier III, Czarni I — Pionier II, Iskra Mierzyn — Stal Stocznia, Błękitni III Stargard — Grunwald II Choszczno, Sarmata Dobra Nowogardzka — Piast Cuciwel, Mechanizator — Błyskawica T., Gryf Kamień Pomorski — Jar Jaczewo, Sparta Gryfice — Wicher Brońce, Grom Niesporowice — Stoczniowiec I Barlinek, Światowid Łobez — Mewa Resko, Orzeł Trzcińsko Zdrój — Dąb III Dębno, Grunwald I Choszczno — Orzeł Bogusza, Dąb I Dębno — Dąb II Dębno.

Jeszcze raz apelujemy do uczestników naszej imprezy o informowanie nas o rezultatach spotkań telefonicznie, dziś po godz. 20, tel. 240-28. (d)

II medali pływaków w korespondencyjnych MP

Im wyższa kategoria - tym słabsze wyniki

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI ogłosił wyniki rozegranych w grudniu na krytych pływalniach całego kraju korespondencyjnych mistrzostw Polski dzieci. Dobrze spisali się najmłodsi zawodnicy naszego okręgu. W sumie młodzi szczecinianie i stargardczanie zdobyli 11 medali. W grupie B, w punktacji okręgowej, Szczecin sklasyfikowano na 1 miejscu, a w grupie C (poniżej 9 lat) nasz okręg zajął trzecie miejsce, ale w punktacji klubowej zwyciężył Neptun Stargard, Arkonia była 23 a Stal Stocznia 31. W tej kategorii wiekowej Romana Taberska z Neptuna zdobyła dwa złote medale: 25 m st. dow. 0:17 i 50 m st. dow. — 0:40 sek. podobnie jak reprezentantka Arkonii Aszakiewicz — 25 m st. grzbiet. — 0:20.5 i 50 m st. grzb. — 0:45,2. Natomiast Iwona Zając (Neptun) wywalczyła brązowy medal w wyścigu 50 m st. klasycznym — 0:56.2. Trzecie miejsce zdobyli także chłopcy z Neptuna w biegu sztafetowym 4×25 m. Drużyna startowała w następującym składzie: T. Czapliński, T. Syryca, J. Spieszny, D. Mazur.

W kategorii B (9—10 lat) srebrny medal uzyskał Krzysztof Manulik (Neptun) za wynik 0:38 w konk. 50 m st. mbt., Jolanta Słoń (Neptun) była trzecia w wyścigu 100 m st. klas. — 1:34, podobnie jak sztafeta chłopców z Arkonii 4×50 m (Panusik, Niedźwiecki, Pakuła, Warachowski). W punktacji klubowej Neptun był 4, Arkonia — 6, Stal Stocznia — 20.

W grupie A (11—12 lat) Andrzej Bursiak (Neptun) był drugi w konk. 400 m st. dow. — 5:00,2. Ten sam zawodnik uzyskał brązowy medal w wyścigu na 200 m st. dow. 2:23,8.

Jak z powyższego wynika nasi zawodnicy najlepsze wyniki uzyskują w grupach najmłodszych. Czym jednak wyższa kategoria wiekowa, tym słabsze rezultaty. (r).

Uczniowie z Chojny pokonali sąsiadów zza Odry

W RAMACH sportowych kontaktów jakie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego nawiązali ze swymi rówieśnikami z NRD odbył się turniej koszykówki z udziałem drużyn EOS Schwedt, Angermuende i Chojny.

W obu konkurencjach dziewcząt i chłopców najlepszymi okazały się drużyny LO z Choszczna wyprzedzając EOS Schwedt i zespoły Angermuende.

Wcześniej odbyły się rozgrywki w piłce ręcznej, a w najbliższym czasie uczniowie NRD zaproszą swych kolegów z Polski na zawody lekkoatletyczne. (d)

Polscy zapaśnicy zaproszeni do USA

SENSACJĄ 1939 r. był pierwszy w historii zapasów w Polsce występ reprezentacji USA w naszym kraju. Amerykanie rozegrali w lipcu tego roku 2 mecze. W Warszawie spotkanie w stylu wolnym wygrała Polska 9:7, a rewanż w Łodzi zakończył się remisem 8:8.

Obecnie Polski Związek Zapaśniczy otrzymał z USA zaproszenie dla reprezentacji Polski w stylu klasycznym na kilka występów w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli PZZ uzyska aprobatę władz to wyjazd nastąpiłby 10 marca i w zespole znaleźliby się najlepsi z mistrzami świata braćmi Lipieniami.

W lutym natomiast gościć będziemy w Polsce reprezentację USA w zapasach w stylu wolnym. Amerykanie walczyć będą pod firmą reprezentacji N. Jorku, 13 lutego w Warszawie z repr. stolicy, 14 lutego w Łodzi z repr. Łodzi i 15 lutego w Rzeszowie z repr. Rzeszowa. W reprezentacjach miast walczyć będzie cała czołówka polskich zapaśników.

CZWARTE ZWYCIĘSTWO KOSZYKARZY BRAZYLII

W RIO DE JANEIRO reprezentacja Brazylii w koszykówce mężczyzn pokonała mistrzów olimpijskich, koszykarzy ZSRR 81:74 (42:39). Z pięciu stoczonych pojedynków gospodarze wygrali cztery, a drużyna radziecka jeden.

Nareszcie dobre wieści z Waikerie

F. Kępka brązowym medalistą

W SOBOTĘ rozegrano w Waikerie (Australia) ostatnią, XI konkurencję szybowcowych mistrzostw świata. Doskonale finiszujący reprezentant Polski w klasie standard — Franciszek Kępka wygrał sobotni przelot po trasie trójkąta długości 247 km przed Stanisławem Wujczakiem i wysunął się na trzecie miejsce w łącznej klasyfikacji, zdobywając brązowy medal.

JEST to już czwarty „braz" zdobyty przez Kępkę w czterech jego startach w mistrzostwach.

Po niepowodzeniach w pierwszych konkurencjach mało kto spodziewał się takiego sukcesu. Oto co o przebiegu ostatniej konkurencji powiedział w relacji telefonicznej dla PAP, kierownik naszej ekipy — Tadeusz Rejniak:

— Przeżyliśmy w sobotę niezwykłe nerwowy dzień. Zmobilizowaliśmy całą ekipę do pomocy naszym pilotom w klasie standard, by Kępka mógł awansować na trzecią pozycję. Poleciał doskonale, wykorzystał do maksimum panujące warunki i uzyskał najlepszy czas dnia — 2:14.00 godz. Ten sukces przypieczętował Wujczak zajęciem drugiej pozycji w ostatniej konkurencji z czasem gorszym od Kępki o 4 min. Ostateczna klasyfikacja mistrzostw:

KLASA OTWARTA — 1. Moffat (USA) — 10 637 pkt, 2. Zegels (Belgia) — 10.227 pkt, 3. Grosse (NRF) — 10 061 pkt.

KLASA STANDARD — 1. Reichmann (NRF) — 9 325 pkt, 2. Renner (Australia) — 9.296 pkt, 3. Kępka (Polska) — 9.266 pkt. 7. Wujczak (Polska) 8.820.

IMPREZY SPORTOWE

Godz. 11 — hala WDS — rewanżowe spotkanie o mistrzostwo II ligi koszykówki kobiet: Czarni — AZS Gdańsk.

Godz. 12 — boiska piłkarskie w całym województwie — spotkania eliminacyjne Turnieju Otwarcia Sezonu.

Godz. 14 — hala przy ul. Narutowicza — turniej piłki ręcznej młodziczek o mistrzostwo okręgu.

BIEG PO ZDROWIE

DZIŚ w następujących punktach miasta można zgłosić się na zajęcia „Bieg po zdrowie": godz. 10 — kąpielisko Arkonka, SP-36 przy ul. Wojciechowskiego, świetlica Ogniska Skra, ul. Axentowicza 1, SP-47, przy ul. Jagiellońskiej 57 godz. 11 — Lodogryf oraz ul. Duńska 7.

Przed skokiem przez Atlantyk

(Kpt. Z. Michalski pisze z Las Palmas dla „Kuriera")

DOBRNĘLIŚMY wreszcie do Las Palmas. Zaczyna się wielki skok. Nareszcie mamy trochę korzystnej pogody. Udało się nam przejść łatwo przez Biskaj prawie przy bezwietrzu ze sztormem depczącym po piętach. Spotkaliśmy tam m/s „Grudziądz", który obiecał drogą radiową przekazać wiadomość do redakcji.

Obok przylądka Cap Finisterre mieliśmy kilkanaście godzin korzystnego wiatru i to był koniec. Potem kilka dni kompletnej ciszy (również w Sylwestra i Nowy Rok), a później sztorm o sile 8—9 stopni B prosto w nos. Zaczęło się halsowanie. Tak na przemian halsując i idąc na silniku dobrnęliśmy do Casablanki, gdzie zmuszony byłem wejść po paliwo. Tu zaczął się kłopot, w którym nawet wicekonsul p. Piętniewicz (ze Szczecina) nie mógł nam pomóc. Nie chcieli nam sprzedać paliwa, a na polskich statkach było paliwo zbyt ciężkie dla nas. Z oprezji wybawił nas radziecki trawler „Yakhont" z Rygi. Dali paliwo, podrzucili świeży chleb — pomagali jak mogli. Prawdziwie radziecka gościnność. Obawiam się, że z paliwem będziemy mieli i dalej kłopoty. Wszędzie zakazy sprzedaży i horrendalne ceny. W Marokko 1 tona kosztuje 250 dolarów (dawniej 40 dol.), a paliwo jest niezbędne choćby do agregatu i manewrów w portach. No, ale nie ma co się martwić na wyrost. Ponieważ rejs uległ znacznemu opóźnieniu przez awarię, a tym samym przesunął się termin jego zakończenia, w Casablance zmuszony był wyokrętować B. Dacko. Wrócił do kraju na „Płocku". W Las Palmas zajął się nami b. serdecznie p. Szczęsnowicz, przedstawiciel PZM. Zamierzamy tu zakupić trochę jarzyn i owoców, uzupełnić wodę i ruszać szybko dalej.

Od Kraszewskiego otrzymałem telegram — stoi w Breście po ciężkim sztormie na Biskaju i ma połamane żebra (własne, nie jachtu). Myślę, że przesłał do kraju bardziej dokładne wieści. Ma chłop pecha! Teraz będzie mu trudno wyjść — niż idzie za niżem. A przed nami już piękna słoneczna pogoda z passatowym wiatrem.

Podaję trochę dat:

Wyjście z Amsterdamu 24.XII. — wigilia w morzu, z choinką i wspaniała kolacja w wykonaniu komandora klubu — 7 dań. Sylwester na wysokości Lizbony. Postój w morzu w czasie ciszy. Wszystkie statki wokół stały lub pływały zygzakiem. Wejście do Casablanki — 7.I. po południu. Wyjście z Casablanki — 10.I., godz. 5 rano. Wejście do Las Palmas — 15.I., godz. 1 w nocy. Na przejściu z Casablanki dwa dni korzystnego wiatru, warunki raczej łagodne, spotkaliśmy orki i wielką płaszczkę. Termin wyjścia z Las Palmas jeszcze nie ustalony, ale cały postój nie potrwa więcej jak 3—4 dni. W morzu przygotuję większą ilość korespondencji i wyślę z Barbados. Mam nadzieję, że przyślecie nam do Barbados trochę prasy — oczywiście „Kuriery", „Tygodnik Morski" i coś tam jeszcze.

Serdeczne pozdrowienia

Z. MICHALSKI

Las Palmas, 16.I.1974 r.

NA ZDJĘCIU: „Zew Morza" w porcie Amsterdam — ostatnie przygotowania do rejsu.

Małżeństwo z miłości do... samego siebie

SZCZĘŚCIE i rodzina: pojęcia nierozdzielne. Do szczęścia przez założenie rodziny dąży 98 procent naszych uczniów i studentów. Nasto- i dwudziestokilkulatki, dziewczęta i chłopcy, z miast, miasteczek i wsi, młodzi niewidomi z Lasek i mieszkańcy domów dziecka i zakładów wychowawczych... Na 4 400 ankietowanych, 4 312 nie wyobraża sobie przyszłego szczęścia poza rodziną. Rodzina ma być oazą, w której...

Właśnie — w której co?

DOM Z BAŚNI O KOPCIUSZKU

„PRZEDE wszystkim zarobki starczą na dostatnie utrzymanie. W oczach większości uczącej się i studiującej młodzieży, praca to źródło egzystencji, a nie osobistej satysfakcji. Chłopcy chcą mieć w przyszłości „dobrą pracę", „pracę dobrze płatną"; mieszkańcy wsi — „pracę lekką i czystą". Piętnastoletnia uczennica z wioski w województwie lubelskim pisze:

„PO UKOŃCZENIU studiów medycznych chciałabym wyjść za mąż za przystojnego chłopca o wysokim wykształceniu i kulturalnego. Wygląd: czarne włosy lekko falowane, czarne oczy, wysoka smukła sylwetka. Chciałabym mieć swój własny dom za miastem, jednopiętrowy, wokół domu piękny ogród, drzewa, ławeczki, piękne kwiaty. Będę miała dwoje dzieci. Ja będę zarabiała 5 000 złotych, a mój mąż 7 000. W domu byłaby służąca do pracy i opieki nad dziećmi. Przyjdziemy do domu o 16.30, obiad będzie już stał na stole. Zjemy obiad, służąca sprzątnie, pozmywa naczynia. Później służąca zostanie z dziećmi w domu, a my pójdziemy do teatru, przyjdziemy późno i położymy się spać".

Podobnie marzą inne dziewczęta, mieszkające lub pochodzące ze wsi. Dzieci pod opieką służącej, dom — sypialnia i miejsce posiłków, mąż — urodziwy, dobrze sytuowany partner do „wyjścia i przyjścia".

Co będzie cementować tak zbudowane stadło? Pozycja materialna i towarzyska?

TRZY RAZY „JA"

SKĄDŻE znowu! — m i ł o ś ć. **Wszyscy ankietowani, jak jeden, pobiorą się tylko z miłości.** Bardzo to piękna idea i całkowicie zgodna z modelem szczęśliwej socjalistycznej rodziny. Tylko szkopuł: **każdy chce b y ć k o c h a n y, nikt nie mówi o potrzebie kochania partnera.**

Chłopcy i dziewczęta pragną posiadać „bliską osobę, na której pomoc i zrozumienie zawsze można liczyć". O konkretnych marzeniach dziewcząt już pisaliśmy. Mężczyźni (nawet ci nastoletni) chcą założyć rodzinę, aby osiągnąć stabilizację życiową. Dobrą żoną będzie ta, która pozwoli mężowi skoncentrować się na własnej pracy zawodowej, ambicjach, podnoszeniu kwalifikacji oraz umożliwi mu... spokojny odpoczynek po pracy. Co drugi nasto- i dwudziestokilkulatek obciąża przyszłą żonę obowiązkami gospodyni domowej i wychowawczyni dzieci — na wyłączność.

SKĄD MY TO ZNAMY? Mąż po pracy w fotelu z gazetą lub przed telewizorem, żona w kuchni przy garnkach... Czy pokolenie wchodzące w życie małżeńskie za parę czy kilkanaście lat ma utrwalić zdyskredytowane (teoretycznie!) wzory małżeństwa z nie naszych czasów i nie naszego ustroju?

O CZYM SIĘ NIE MÓWI

BARDZO ceniony współczesny psychoanalityk i filozof amerykański, profesor Erich Fromm, uważa, że uczucie nie powino się człowiekowi „przytrafiać" (instynktownie i spontanicznie), ale być sztuką, opartą na wiedzy, refleksji i umiejętności.

Nasza młodzież nie chce uczyć się miłości. Nie chce nawet o niej rozmawiać między sobą czy z rodzicami. Ankietowani studenci i studentki nie widzą potrzeby wyjaśnienia sobie przyszłych układów rodzinnych, nawet jeśli chodzi o wspólny, bliski dom. Jedyne, do czego świadomie dążą, to samodzielne mieszkanie i własne środki utrzymania. Współżycie, wymiana uczuć, podział obowiązków — o tym się w ogóle nie mówi.

CZY MYŚLI? Owszem. Chłopcy marzą, aby przyszła żona... i tak dalej. Dziewczęta — o służącej, która zajmie się domem i dziećmi.

Szczęściem, są to marzenia na ogół nierealne. Większość żon nie ograniczy się do horyzontu kuchni, ale i nie podrzuci swojego synka i córki obcemu człowiekowi na wychowanie. Większość mężów będzie musiała dzielić się obowiązkami w domu.

Tylko co będzie z miłością, najcenniejszym spoiwem rodziny? Jeśli rację ma Erich Fromm, w przyszłych małżeństwach naszych dzisiejszych uczniów i studentów miłości będzie mało — jeśli nie liczyć miłości do samego siebie, inaczej mówiąc egoizmu. Tego nie zabraknie. Ale, jak wiemy, prowadzi on raczej do rozbicia, niż do utrwalenia rodziny.

Irena GDOWSKA

Ile warta jest Papuaska?

GMINA Papupsów w dorzeczu Jimi wydała ostatnio „urzędowy cennik... na kobiety". Z ustalonej taryfy wynika, że kobieta nigdy poprzednio nie sprzedana może kosztować 100 funtów w gotowce i 5 wieprzów. Przy powtórnej transakcji nie wolno żądać za nią więcej niż 12 funtów i 2 wieprze. Sprzedaż „po raz trzeci" w ogóle nie wchodzi w rachubę, ponieważ — zdaniem papuaskich taryfikatorów — taka kobieta nie przedstawia już żadnej wartości rynkowej.

Szklane kaloryfery

ZAKŁADY ceramiczne **Sojuz stiekłomontaż** w Mołdawskiej SRR produkują ze specjalnego gatunku szkła elementy centralnego ogrzewania. Elementy takie są odporne na korozję, estetyczne — nie wymagają malowania — i tańsze od stalowych czy żeliwnych. O zaufaniu budowlanych do nowego materiału świadczy używanie go w osiedlach rejonu Irkucka i na Kamczatce.

SESJA SESJĄ A KARNAWAŁ KARNAWAŁEM

NA WSZYSTKICH wyższych uczelniach trwa co prawda sesja egzaminacyjna, ale studenci nie zapominają również o karnawale. Nowoczesny taniec pozwala b wiem choć na krótko oddalić wizję egzaminów. Świadczą o tym najlepiej migawki z klubów studenckich.

(CAF-Sokołowski)

Rekord grzybobrania

REKORD grzybobrania, i to zapewne w skali światowej, pobiła ubiegłorocznej jesieni rodzina Lelów z litewskiej wsi Marcinkonise. Zebrali tyle grzybów iż żywili się nimi cały sezon a oprócz tego dostarczyli ich przetwórni ok. 2,5 tony. Bywały ponoć dni iż powracali z lasu przynosząc po 100 kg praw dziwków, kozaków i innych szlachetnych grzybów.

Najdziwniejsze rośliny świata

Kolczaste dziwadła

INDIANSKA legenda głosi, iż piękna Xochitl z plemienia Tolteków przyniosła swemu królowi płyn z kaktusa — magueya, który mu tak smakował, że pojął ją za żonę. Inna mądra Indianka, która zauważyła, że zwierzęta wyjadają młode liście agawy i jej soczysty miąższ — nauczyła swych braci sporządzania z tej rośliny płynu, który ogromnie smakował i rozweselał.

Kaktusy — początkowo znienawidzone przez tubylców — okazały się bardzo pożytecznymi roślinami i ratowały ich nieraz przed śmiercią głodową czy z pragnienia. Kolczaste dziwadła rosnące na całej meksykańskiej wyżynie.

Indianie szybko nauczyli się doceniać wartość tych roślin. Kaktus zwany peyotlem, który po spożyciu wywołuje osobliwe złudzenia świetlne i wszystkie przedmioty wydają się być wówczas bajecznie kolorowe — jest do dziś czczony przez niektóre plemiona indiańskie żyjące jeszcze w Stanach Zjednoczonych. Inny smaczny kaktus comiti — to istna beczka wody. Zagotowanego soku tej rośliny jeszcze dziś używają Indianie po dodaniu cukrowego syropu jako narodowego napoju.

WIELU przyrodników i geografów spotykało się w swych podróżniczych wyprawach z kolczastymi dziwadłami. Ale jeden — wysłany przez muzeum w Hamburgu — Backeberg przeżył podczas zbierania nasion „organowego kaktusa" rosnącego na stromych, wapiennych zboczach, chwilę strachu, gdy pośliznął się i omal nie wpadł w głęboką przepaść skalną. Na szczęście w tej wyprawie towarzyszyli mu Indianie, którzy nie opuszczają towarzysza w niedoli. Szybko ścięli rosnące w pobliżu drzewo i wetknęli je w szczelinę skalną, tak że sterczało ono nad nieszczęśliwym łowcą kaktusów. Za pomocą zaczepionej o drzewo liny wygramolił się Backeberg na bezpieczne miejsce, a z takim trudem zdobyty kaktus, który był nauce dotąd nieznany, został nazwany imieniem odkrywcy — Backeberg.

Najwspanialsze skupisko kaktusów znajduje się obecnie w dolinie Barranca Venados w Meksyku. Znawcy tych roślin, do których zalicza się kilkadziesiąt tysięcy gatunków, uważają rosnące w tej dolinie kaktusy za cud przyrody. Ogromny las białych i prostych jak świeca cereusów rósł tu już na 500 lat przed zdobyciem Meksyku przez Korteza.

HODOWANE u nas w warunkach domowych — przeważnie przez hobbystów — gatunki kaktusów o osobliwych kształtach i często pięknych kwiatach są tylko karzełkami wśród olbrzymów. Nie dorównują ani wielkością, ani różnorodnością kształtów swym rosnącą dziko kuzynom. Największy kaktus Mitrocereus chrystomalus osiąga do 14 metrów wysokości, a średnica jego pnia do 2 metrów. Liczne kaktusy rosnące w Argentynie mają postać olbrzymich piszczałek organowych, inne wyglądają jak potężne kandelabry. Bardzo piękna jest Opuncja microdasys, przypominająca wyglądem rogi renifera. Jeden z kaktusów rosnących na niegościnnej pustyni Puna w Peru nazwano „żyjącym śniegiem". Kaktus ten rośnie zwartymi kępami i jest pokryty gęstym, białym włosem. Odkrywca tej rośliny sądził, że ma przed sobą płaty białego śniegu, a nie żyjącą roślinę. (PAI)

W NASSAU na wyspie New Providence (archipelag Bahama) matka idąca po zakupy nieste swojego syna w dużym kosz Jest to najlepsza gwarancja, że chłopak nie zginie jej wśród straganów i tłumu kupujących.

(CAF—UPI)

CZŁOWIEK ZMIENIA KLIMAT

MIASTA „wyspami ciepła"

KLIMAT miejski w coraz to większej ilości swych składników różni się od tego, w jakim pracowali, wypoczywali, jakim „oddychali" przodkowie, a w którym obecnie żyją jedynie mieszkańcy wsi i osiedli nieprzemysłowych. Wyższa jest w miastach średnia roczna temperatura powietrza, inaczej wieją wiatry, inaczej opala słońce, tworzy się i rozwiewa mgła, padają deszcze.

Wszystkie te różnice wynikają z dwóch zasadniczych przyczyn: zabudowy typu miejskiego i zawartości substancji zanieczyszczających w atmosferze miejskiej. Wpływ różnorakich zanieczyszczeń na zjawiska meteorologiczne w wielu miastach ciągle przy tym rośnie.

Niektóre z tych różnic obserwujemy codziennie sami. Są one też rejestrowane i analizowane przez szereg ośrodków naukowych w kraju i za granicą. Jeżeli np. chodzi o mgłę, to większość badaczy zwraca uwagę na stosunkowo większą (o 10 do 20 proc.) częstotliwość jej występowania w mieście niż na obszarach pozamiejskich. Wpływa na to i większa w miastach ilość jąder kondensacji, i — w znacznie poważniejszym stopniu — fakt, że zanieczyszczenia miejskie zawierają znaczną ilość cząstek higroskopijnych.

W mieście mgły występują najczęściej w zimie nad ranem. Mają też swoje specyficzne cechy. Częstotliwość miejskich mgieł nie idzie bowiem w parze z ich gęstością.

NAJBARDZIEJ charakterystycznymi cechami klimatu miejskiego są „wyspy ciepła". Zjawisko to występuje przeważnie zimą w czasie bezchmurnej i prawie bezwietrznej pogody, najczęściej w nocy. Wysokość „wysp ciepła" sięga w przybliżeniu 30–150 m, a ich granice wyznacza centrum miasta.

Nietypowy w stosunku do pozamiejskiego jest także miejski wiatr. Jego prędkość jest przeciętnie około 2/3 mniejsza od prędkości strumienia powietrza poza miastem.

Jeżeli idzie o ciepłotę, to według badań polskich średnia różnica temperatur pomiędzy np. centrum Warszawy a okolicą pozamiejską sięga w letnie wieczory i noce 1°C. Obok tego stwierdzono, że w stolicy liczba dni z temperaturą niższą od 0°C występuje 2 tygodnie, a w samym centrum 7–8 tygodni krócej niż poza miastem.

W parze z osłabionym promieniowaniem ziemi idzie w miastach – niestety – osłabienie promieniowania słonecznego. W Krakowie np. zmniejszenie natężenia promieniowania ultrafioletowego jest dwu, a nawet trzykrotnie mniejsze w porównaniu z promieniowaniem podmiejskim. Wpływa na to – podobnie jak w innych przypadkach zapylenie miejskiej atmosfery.

Z pomocą policyjnej pałki

WŁADZE południowowietnamskie wyasygnowały dwieście mln dolarów na realizację programu przyciągnięcia do Sajgonu zagranicznych turystów. Te niemałe środki przeznaczone są przede wszystkim na organizację specjalnych patroli policyjnych w rejonach gdzie przebywają turyści. Nie wpuszcza się tam tych, którzy mogliby szokować przybyszy z zagranicy — inwalidów, nędzarzy, prostytutek. Administracja stanowczo postanowiła pokazać miasto w „dobrym świetle".

W związku z tym sajgończycy ironizują, że „zamiast słonia osłodać, Thieu ciągnie go za ogon". Nędzy, prostytucji, narkomanii i innych plag Sajgonu nie da się wykorzenić za pomocą policyjnych pałek. Włoski dziennikarz Passoni w reportażu z Południowego Wietnamu pisał że fizyczne i moralne wyniszczenie śledztwa donosy i egzekucje czynią z Sajgonu miasto ciężko chore.

Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Policach

przyjmie do pracy mężczyzn

nie posiadających zawodu

do przyuczenia do zawodu betoniarza.

Kurs trwać będzie 3 miesiące.

W okresie trwania kursu szkolący się otrzymywać będą wynagrodzenie wg stawki godzinowej 7,50 zł/godz. Praktyczna nauka zawodu odbywać się będzie w Zakładzie Prefabrykacji w Jasienicy k/Polic. Kandydaci na kurs winni posiadać ukończoną szkołę podstawową.

Po ukończeniu kursu absolwenci mają zagwarantowaną pracę w Zakładzie Prefabrykacji względnie na budowach. Dla zamiejscowych zapewnia się zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Zgłaszać się w siedzibie przedsiębiorstwa w Policach ul. Rogowa 10.

467-K

Osiedlowa Administracja Domów Mieszkalnych Szczecin-Dąbie,

uprzejmie informuje

że od dnia 21 stycznia 1974 roku biura ADM Nr 42 Zdroje oraz biura byłego Zakładu Remontowego — mieszczą się na parterze budynku Osiedlowej Administracji Domów Mieszkalnych Szczecin-Zdroje, ul. Batalionów Chłopskich Nr 61-a.

Numery telefonów —

centrala 62-451, 62-452, 62-453.

466-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych w Szczecinie ul. Narutowicza 11

przyjmie kandydatów na naukę zawodu

montera — spawacza centralnego ogrzewania

Nauka trwa 6 miesięcy. Wynagrodzenie dniówkowe według stawki 7,50 zł/godz., a po ukończeniu nauki wynagrodzenie akordowe według Układu Zbiorowego w budownictwie.

Wynagrodzenie wolne jest od podatku od wynagrodzeń.

Od kandydatów wymagane jest ukończenie szkoły podstawowej, ukończony 18 rok życia oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej. Wymagane skierowanie z Urzędu Zatrudnienia.

468-K

---

25 stycznia 1974 r.
zmarł nasz najukochańszy
Ojciec i Dziadek
ś.†p.
BRONISŁAW PILARSKI
Msza żałobna odbędzie się w kościele przy ul. K. Korony Polskiej o godz. 11.30.
Pogrzeb, dnia 28 stycznia 1974 r. o godz. 12.30 na Cmentarzu Centralnym,
o czym zawiadamiają z głębokim żalem:

córka, syn i rodzina.

PRZETARG

Przetarg na wykonanie robót remontowo-budowlanych i instalacji wod.-kan. i c.o. w budynku administracyjnym bazy rybackiej w Trzebieży ul. Portowa nr 1 ogłasza Spółdzielnia Pracy Rybołówstwa i Przetwórstwa Rybnego „Certa" Szczecin, ul. Arciszewskiego nr 1. Wszelkich informacji na temat robót udziela dział techniczny Spółdzielni pokój nr 13, tel. 476-91. Oferty należy zgłaszać w ciągu 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Przetarg rozpatrzony zostanie w ciągu 2 dni po upływie terminu składania ofert. 469-K

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe w Szczecinie zatrudni pracowników na stanowiska dekoratorów. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie średnie plastyczne (PLSP) i skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. Szczegółowych informacji udziela dział spraw osobowych i szkolenia ul. Tkacka 19/22, I p., pokój 10. tel. 46-443 w godz. od 9—15. 471-K

P.P. „Moda Polska" ogłasza konkurs na kandydatki z długoletnim stażem pracy w handlu do pracy w naszym Salonie w Szczecinie w charakterze sprzedawczyń. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia. Zgłoszenia: Salon „Mody Polskiej", Szczecin, al. Wojska Polskiego 26/30. 458-K

PKP Oddział Ruchowo-Handlowy w Szczecinie, ul. Czarneckiego nr 9 przyjmie do pracy pracowników z wykształceniem podstawowym na stanowiska: manewrowych, hamulcowych, zwrotniczych, nastawniczych, konduktorów rewizyjnych pociągów osobowych, strażników SOK, kierowców wózków elektrycznych, zatrudnimy także sprzątaczki oraz pracowników z wykształceniem średnim na stanowisko dyzurnych ruchu. Na wymienionych stanowiskach oprócz manewrowych, hamulcowych, strażników SOK, mogą być zatrudnione kobiety. Kandydaci z terenów przyległych do stacji Stargard Szcz. i z miejscowości leżących na terenie do Świnoujścia nie mających dogodnych dojazdów pociągami będą bezpłatnie dowożeni do pracy autobusem zakładowym. Kandydaci powinni posiadać I kat. zdrowia (badania przeprowadza lekarz kolejowy). Poza wynagrodzeniem zasadniczym pracownicy otrzymują świadczenia branżowe pracowników PKP. Szczegółowych informacji dotyczących warunków dojazdu oraz pracy i płacy udziela referat ogólny pokój nr 32, II piętro, tel. 404-5472 względnie u Naczelnika Stacji Stargard Szczeciński w godz. od 7.30 do 14.30. 470-K

NAUKA

KROJU damskiego, dziecięcego wyucza nauczycielka. Wyspiańskiego 80. Godz. 16—18. 1148-G

PRACA

OPIEKUNKA do 3-miesięcznego dziecka, dochodząca na ul. 9 Maja, potrzebna zaraz. Tel. 727-32. 1092-G

RÓŻNE

ZAKŁAD TAPICERSKI przy ul. Barbary nr 2 poleca nowe kanapotapczany, wykonuje renowacje mebli tapicerskich. 1098-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, inż. Czernecki, tel. 381-51. 1068-G

TELEWIZYJNE Pogotowie, inż. Wł. Tomczak, tel. 466-53. 1159-G

SPRZEDAŻ

„WARSZAWĘ 223" górnozaworową, rok prod. 1972, przebieg 30 tys. km., sprzedam. Małgorzaty Fornalskiej 14-a/3. 1135-G

UNIWERSALNY wózek dziecięcy prod. NRD, sprzedam. Jagiellońska 71/9. 1161-G

LOKALE

ODNAJMĘ pokój, tel. 385-86. 1075-G

ODNAJMĘ pokoik, ul. Brodzińskiego 89. 903-G

EMERYT, kulturalny, bez nałogów, poszukuje pokoju z wygodami. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 1189.

ODNAJMĘ pokój panom. Ul. E. Plater 93/18. 1126-G

ZGUBY

ZGUBIONO 2 pieczątki o treści: „WSOP O/Szczecin Sklep W-O Nr 67", „WSOP Sklep 67 przyjazd, odjazd, podpis". 1183-G

Zarząd Portu Szczecin

przedłuża umowy-zlecenia

z robotnikami rezerwy portowej na rok 1974 w dniach 28, 29, 30.I.1974 r. w godz. od 12—14 oraz w dniu 31.I.1974 w godz. od 12—16.

514-K

DYREKCJA
LICEUM EKONOMICZNEGO Nr 1
im. prof. Oskara Langego
w Szczecinie
ul. gen. Sowińskiego 1,

ogłasza zapisy na Wydział Zaoczny do:

4-letniego Liceum Ekonomicznego o specjalności ekonomista i organizacja przedsiębiorstw na semestr II i IV

5-letniego Liceum Ekonomicznego o specjalności ogólnoekonomicznej na semestry VI i VIII

3-letniego Liceum Ekonomicznego o podbudowie Zasadniczej Szkoły Handlowej na semestry II, III, IV

2-letniej Zasadniczej Szkoły Handlowej na semestry II i IV.

Początek zajęć dla wszystkich semestrów Wydziału Zaocznego w II półroczu roku szk. 1973/74 nastąpi **dnia 9 lutego br. o godz. 15.**

Bliższych informacji odnośnie warunków przyjęć udziela sekretariat Wydziału Zaocznego, tel. 373-22, codziennie (oprócz środy) w godzinach od 15—20.

505-K

---

23 stycznia 1974 r.
zmarł niespodziewanie
nasz serdeczny, nieodżałowany
Kolega
ANDRZEJ KANIASTY

Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie
składa
GRONO PRZYJACIÓŁ

ARGED poleca kremy odżywcze

— SYBILLA
— FILODERMA
— PLACENTA
— RON

do nabycia w sklepach:

„Arged"
PDT
WSS „Społem"
Samopomoc Chłopska

495-K

Zawiadomienie

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE"
w Policach

zawiadamiają

że z dniem 18 stycznia 1974

przeniosły siedzibę dyrekcji do nowego budynku administracyjnego zlokalizowanego w centrum „S" przy zakładach od strony Polic.
Aktualna nazwa i adres:

**Zakłady Chemiczne „Police"
w Policach k/Szczecina,
kod pocztowy 72-010.**

Dojazd:

autobusem MPK nr 101 i 103.

Telefony:

Centrala — Szczecin 17-49-11 — informacja
Dyrektor — 426-20
Z-ca Dyr. d/s Technicznych — 398-86
Z-ca Dyr. d/s Ekon.-Handl. — 456-27
Z-ca Dyr. d/s Pracowniczych — 456-27
Z-ca Dyr. d/s Rozwoju i Inwestycji — 447-43
Telex — 042267 PL
Telex — 042491 PL

423-K

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 6, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 460-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Nr indeksu 35029 Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne T-6

NIEDZIELA, 27 STYCZNIA

DZIŚ: Jana, Przybysława
JUTRO: Walerego, Radomira

POGODA

ZACHMURZENIE duże, możliwy niewielki deszcz. Temp. od 2 st. rano do 7 st. Wiatry umiarkowane, południowe.

DZIŚ w Szczecinie i województwie ciśnienie atmosferyczne wynosi 1016 milibarów (770 milimetrów Hg). W ciągu dnia — dość szybki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Damy i huzary" g. 19; WSPÓŁCZESNY — „Przygody Koziołka Matołka" g. 13, 15; MUZYCZNY — „Nicole" g. 16; ZAMEK — koncert kameralny „przy świecach i kawie" g. 18.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Iluminacja" g. 13, 15.30, 18, 20 — pol. — od lat 16; poniedziałek: g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20; KOSMOS (tel. 355-02) „Albatros" g. 9, 11.15, 13.30 — fr. — od lat 16; „Handlarz smołą" g. 16, 18, 20 — duński — od lat 16; poniedziałek: „Albatros" g. 9, 11.15, 13.30; „Wielki łup gangu Olsena" g. 16, 18, 20; COLOSSEUM (tel. 458-18) — „Był sobie glina" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — fr. — od lat 14 (niedziela i poniedziałek); BAŁTYK (tel. 733-35) „Siódma kula" g. 11.15, 13.30 — radz. — od lat 14; „Na niebie i na ziemi" g. 16, 18.15, 20.30 — pol. — od lat 11; poniedziałek: „Na niebie i na ziemi" g. 16, 18.15, 20.30; PIONIER (tel. 475-02) „Cyrk bez granic" g. 13, 15; „Helga" g. 18, 20 — NRF — od lat 14; „Ostatni wojownik" g. 22 — USA — od lat 16 — panoram. (niedziela i poniedziałek) w poniedziałek o g. 10, 17 „Bajka o lisie"; TPPR — „Ocalenie" g. 18, 20 — pol. — od lat 16; MARS — „Orzeł w klatce" g. 18, 20 — jug. — od lat 16; ECHO (Krzekowo) — „Był tu Willie Boy" g. 18 — USA — od lat 16 — panoram.; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Chłopi" g. 14, 17 — pol. — od lat 14 — cz. I i II; „Klan Sycylijczyków" g. 20 — fr. — od lat 16 — panoram.; MEWA (Żelechowo) „Spalony las" g. 16, 18 — rum. — od lat 16 — panoram.; HUTNIK (Stołczyn) „Winnetou wśród Sępów" g. 17, 19 — jug. — od lat 11 — panoram.; 1 MAJ (Żydowce) „Hełm Aleksandra Macedońskiego" g. 16.30 — rum. — od lat 11; „Dziewica i Cygan" g. 18.30 — ang. — od lat 16; BAJKA (Police) „Sekret" g. 17, 19 — pol. — od lat 16; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Jezioro osobliwości" g. 18 — pol. — od lat 14; SYRENKA (Jasienica) „Na rabunek" g. 17, 19 — radz. — od lat 14; ZATOKA (Nowe Warpno) „W pustyni i w puszczy" g. 16, 18 — pol. — od lat 7 — cz. II; STOKROTKA (Śmierdnica) „Hubal" g. 17 — pol. — od lat 14; INA (Stargard) „Złotorogi jeleń" g. 12; „Sanatorium pod Klepsydrą" g. 16.30, 19 — pol.; DAR (Stargard) „Napad pod choinką" g. 12.30 — pol.; „Godzina szczytu" g. 18, 20 — pol. — od lat 16; WISŁA (Goleniów) „Bułeczka" — pol. — od lat 6; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Z tamtej strony tęczy" — pol. — od lat 16; GRYF (Gryfino) „Wesele Kruka" g. 11; „Wódz Indian Tecumseh" g. 17, 19 — NRD — od lat 11 — panorm.; PROMIEŃ — „Wielkie wakacje" g. 14, 16; „Raport 36" g. 18, 20 — ko[...]ński — od lat 14.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Słoń w indyjskiej dżungli" g. 10.30; BAŁTYK — „Miś na Dzikim Zachodzie" g. 10; PIONIER — „Bajka o lisim ogonie" g. 10, 11, 12, 17; PROMIEŃ — „Skarb" g. 12; MARS — „Cudowna łamigłówka" g. 16; ECHO — „Dziewczyna na miotle" g. 16; SZMARAGDOWE — „Pan Dodek" g. 12; MEWA — „Małpi król" g. 15; HUTNIK — „Plaster miodu" g. 12; 1 MAJ — „Kot w butach" g. 15; BAJKA — „Zwariowana noc" g. 11.15; BIAŁY ŻAGIEL — „Spotkanie z Barym" g. 16; SYRENKA — „W królestwie ducha gór" g. 15.30.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka polska od końca XVIII w.; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—16; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat: Przyroda morza: Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970: Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Gwinejskie safari — Niani 1973; Życie codzienne Gwinei w rysunku artysty-plastyka Stefana Szmidta; „Za wolność i wyzwolenie" g. 10—16; WAG — grafika Michała Siary; 13 MUZ — malarstwo Jerzego Ziemskiego. KLUB GARNIZONOWY — Wawrzyniaka 5 — wystawa fotograficzna „50-lecie śmierci Wł. I. Lenina" g. 16—20.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; WEWN. — Arkońska; CHIR. — PKP; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — Woj. Pol. 72 — g. 9—7; DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); STOMATOLOGIA — Al. Piastów 1 — g. 9—14 i od g. 20—7.

APTEKI

NR 33 (dodatkowo odtrutki i tlen) — pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44; NR 52 — Krzywoustego 7a — tel. 366-73; NR 62 — Zdroje.

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22, 460-23, 460-24: Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

PUNKT INFORMACYJNY PŻM — 347-16.

OBSŁUGA SAMOCHODÓW, TOS — Szczecin, Gdańska 9/11 g. 8—16.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 5 — Wyzwolenia 37 — g. 10—15; NR 1 — Woj. Polskiego 52 — g. 15—20; NR 8 — Jedn. Narodowej 47 g. 14—20 (winno-cukierniczy).

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

7.30 TV kurs rolniczy. 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 — Bieg po zdrowie. 9 — Teleranek. 10.20 „Z ludowej szkatuły" (kol). 10.50 W starym kinie „Ridolini". 11.30 TV mecz w akrobatyce sportowej Polska — ZSRR — Bułgaria (kol). 13 — Dziennik TV (kol). 13.15 Koncert symfoniczny. 14.05 Filmowy magazyn wojskowy. 14.15 Reportaż. 14.45 Dla dzieci „Aby dzieci wiedziały" cz. II. 15.25 PKF. 15.35 Teleturniej „Wiem wszystko". 16.20 Losowanie Toto-Lotka. 16.35 Studio muzyki rozrywkowej. 17.05 Z cyklu — poezja polska. 17.20 Tele-echo (kol). 18.05 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 19.15 Dobranoc (kol). 19.30 Dziennik TV (kol). 20.20 Film TV „Czarne chmury" (kol.). 21.10 — Mistrzowie estrady — Jan Kobuszewski. 21.55 Magazyn sportowy. 22.25 Dobranoc dla dorosłych.

PROGRAM II

14.50 „Muzy bez etatu" (kol). 15.15 Magazyn kulturalny krajów socjalistycznych „Motywy". 15.50 Harcerskie popołudnie. 16.55 „Ocalić Grocjusza". 17.25 Filmy T. Konwickiego „Salto". 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kol). 20.20 Perspektywy muzyki — koncert chóru radia szwedzkiego. 21.55 Wiele piosenek zna wiatr — program TV NRD.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.25 Gimnastyka. 8.35 Lekcja j. angielskiego. 9 — Lekcja j. rosyjskiego. 9.25 Kronika. 10 — Widowisko dla dzieci. 11 — Program z Rostocku. 12 — Wiadomości. 12.05 Koncert symfoniczny. 13.35 Program z Rostocku. 14.05 Film TV „Babcia". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 — Wiadomości. 16.05 Koncert życzeń. 16.55 „10 minut dla siebie". 17.15 Wiadomości. 17.20 Sport. 18.45 Prognoza pogody, pozdrowienia TV dziecięcej. 19.30 Kronika. 20 — Film „Auto stop". 21.25 Film dokum. „Pierwsza wiosna". 22.15 Program muzyczny. 23.05 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24.

7.15 Gra polska kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.15 Po jednej piosence. 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia. 9.05 Fala 74. 9.15 Radiowy magazyn wojskowy. 10.05 Radiowy teatr dla dzieci młodszych. 10.25 Radiowa piosenka miesiąca. 11 Niedzielny koncert życzeń muzyki poważnej. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Rozrywkowe konfrontacje. 12.45 Muzyka ludowa. 13 — Wesoły autobus. 14 — Grają „Los Indies Tabajaros". 14.10 Tygodniowy przegląd prasy. 14.20 Studio Piotra Figla. 14.30 „W Jezioranach". 15 — Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Nędza z bidą z Polski idą". 16.45 Mistrzowie lekkiej batuty. 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych. 18.08 Radiowa rewia rozrywkowa. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 — Dyskusja na tematy międzynarodowe. 20.15 Panorama rytmów. 20.40 Panorama XXX-lecia w zwierciadle teatru. 21 — Panorama rytmów. 21.30 Radiokabaret Trzy po trzy. 22.30 Rewia piosenek. 23.20 Koncert życzeń od Polonii zagranicznej dla rodzin w kraju. 0.05 —3.00 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 24.

SERWIS RYBACKI: 18.28, 0.05.

6.40 Niedzielna pozytywka. 7.35 Felieton literacki. 7.45 W rannych pantoflach. 8.35 Publicystyka międzynarodowa. 8.45 Bałtycka wachta. 9.05 Zagadki muzyczne. 9.30 Z cyklu „Portrety gdańskie". 9.45 Kwadrans z piosenką. 10 — Notatnik kulturalny Wybrzeża. 10.25 Magazyn satyryczny „Mątwa". 10.57 Sprzężenia muzyczne. 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa. 12.35—14 Szczecin — stereo. 12.35 Czy znasz tę książkę. 13 — Poranek symfoniczny muzyki klasycznej i romantycznej. 14 — Podwieczorek przy mikrofonie. 15 — Radiowy teatr dla dzieci i młodzieży. 16 — Muzyka z taśmy filmowej. 16.30 Koncert Chopinowski. 17—18 Szczecin — UKF. 17.05 „Spotkanie na morzu". 17.30 — Piosenki naszych przyjaciół. 18 — Koncert „Od tych co na morzu". 18.30—21.15 Szczecin — stereo. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Teatr PR „Hubertus Colonna". 19.30 Transmisja uroczystego koncertu z okazji powstania Rady Muzycznej przy UNESCO. 20.20 Fragment prozy K. Wyki. 20.40 D. c. koncertu. 21.15 — „Gwiazdy współczesnych scen operowych". 21.50 Z boisk i stadionów. 22.20 Gawęda wieczorna. 22.30 Poetycki koncert życzeń. 23 Symfonia Haydna — C-dur. 23.35 Z muzyki XX wieku.

PROGRAM III

7.15 Polityka dla wszystkich. 7.20 — Spotkania. 8.10 W książkach i w życiu. 8.35 Niedzielne rytmy. 9 — „Koniec projektu Arka". 9.10 Grające listy. 9.35 Sprawy Polaków. 10 — „Malaguena". 10.15 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy. 11.15 Tygodniowy przegląd prasy. 11.25 Zapomniane koncerty fortepianowe. 12.05 — „Mata Hari — Cena sławy, prawda i legenda". 12.30 Między Bobino a Olympią. 13 — Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Królowa romansów cygańskich. 14.45 Za kierownicą. 15.10 Gra zespół F. Zappy. 15.30 Satysfakcje współczesnych komiwojażerów. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Wszystko o dobie. 16.35 Mikro recital zespołu Phoenix z Timiscary. 16.45 Przypominamy ćwiczenia z Szekspira. 17.05 „Koniec projektu Arka". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Słuchowisko „Głos". 18.17 Brasiliana na głos i gitarę. 18.30 Mini-max. 19.05 Muzyka hinduska. 19.20 Coś w tym jest. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 — „Końskim tropem". 20.10 Wielkie recitale. 21.06 Poetycki dialog o miłości. 21.26 Początki jazz-rocka. 21.50 Opera tygodnia. 22 — Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.20 Opowieści prof. Tutki. 22.32 Jazz z estrady. 23 — Chwila poezji. 23.05 Nowe wersje starych przebojów. 23.20 Piosenki Ladislava Steidla.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 18, w pociągu relacji Szczecin—Katowice, który właśnie miał wyruszyć na trasę z Dworca Głównego, zasłabł nagle pasażer, 66-letni Franciszek P., mieszkaniec Krakowa. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon, najprawdopodobniej wskutek zawału mięśnia sercowego.

NA UL. Krzysztofa Kolumba, samochód „Żuk" nr rej. MA 1630 kierowany przez Pawła P. jadący około godz. 11 w kierunku śródmieścia wpadł na łuku jezdni w poślizg i uderzył w żelazne ogrodzenie posesji nr 59. W krasie doznał obrażeń pasażer, 44-letni Tadeusz S., mieszkaniec Al. Niepodległości. Lekarz, stwierdziwszy złamanie żebra i uraz brzucha skierował ofiarę wypadku do szpitala.

W Gryfinie na ul. Bolesława Chrobrego wpadła pod „Syrenę" MG 3375 prowadzoną przez Tadeusza S., 9-letnia Beata B., mieszkanka Gryfina. Dziecko skierowano do szpitala przy ul. Wojciecha w Szczecinie.

Do czołowego zderzenia dwu samochodów doszło wczoraj na łuku drogi wiodącej ze Strzeleczyna do Rurek pow. Gryfino. Zderzyły się: „Jelcz" MT 6479 i „Star" MB 4013. Mimo, iż pojazdy zostały poważnie uszkodzone (straty przekraczają 30 tys. zł.), kraksa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

ZE STAWU należącego do Państwowego Gospodarstwa Rybnego w Barnówku pow. Dębno wyłowiono wczoraj zwłoki 29-letniego Mariana M., mieszkańca Barnówka. Milicja ustaliła, iż Marian M. 16 listopada ub. r., będąc pod silnym działaniem alkoholu wyszedł z domu i zaginął. Wszystko wskazuje na to, iż wpadł on do stawu i utonął. Dochodzenie w toku.

MIESZKANIEC ul. Mickiewicza, Antoni N., wychodząc na ul. Krzywoustego z tramwaju upadł i doznał kontuzji nogi. Pierwszej pomocy udzielono rannemu w pogotowiu.

DYŻURNY chirurg pogotowia udzielał wczoraj wieczorem pierwszej pomocy 19-letniemu Kazimierzowi B., mieszkańcowi hotelu robotniczego cukrowni „Gumieńce" przy ul. Radomskiej. Kazimierz B., będąc pod wpływem alkoholu, usiłował przeciąć sobie nożem naczynia krwionośne ręki.

Drugim „delikwentem", który w identyczny sposób pociął sobie ręce, był 17-letni, pijany Zdzisław B. Pokaleczoną skórę „zacerował" lekarz pogotowia. (ap)

7 DNI Z TV

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 28. I. 1974

16.40 — „Zwierzyniec". 17.30 — Echo stadionu. 17.55 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.15 — „Sygnały". 18.45 — „Eureka". 20.15 — Teatr TV: William Szekspir „Hamlet" w adaptacji i reżyserii G. Holoubka.

WTOREK, 29. I. 1974

10.00 — „Wymarłe miasto" — film z serii „Strzały w Dodge City" prod. USA. 10.50 — „Korczula" — film dok. 16.40 — Dla dzieci: „Wędrówki z moim latawcem". 17.05 — „Rodzina Durtolów" — odc. 19. 17.35 — TV Klub Młodych „Egzamin". 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Interstudio. 20.15 — „Wymarłe miasto" — film prod. USA z serii: „Strzały w Dodge City". 21.05 — Reportaż. 21.45 — Gra Stowarzyszenie Popierania Prawdziwej Twórczości „Chałturnik" — program muzyczny. 22.15 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie.

ŚRODA, 30. I. 1974

9.40 — „Trójkąt" — film fab. 11.35 — „Wielka depresja" — film dok. 16.40 — Dla dzieci: Koncert życzeń. 17.10 — Losowanie Małego Lotka. 17.35 — „Lekcja" — reportaż z Biskupina. 18.00 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.30 — Z serii: „Łuk tęczy" — film prod. TV Słowackiej odc. I „Śmierć na szczycie". 20.15 — Kino Interesujących Filmów: „Tristana" — film fab. prod franc.-włosko-hiszpańskiej — dozwolony od l. 18. Reż. — L. Bunuel. 22.00 — Wiadomości sportowe. 22.10 — Śpiewa Tony Craig. 22.55 — Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie z Zagrzebia.

CZWARTEK, 31. I. 1974

9.35 — „Druga prawda" — film fab. prod. franc. 16.40 — „Ekran z bratkiem". 17.45 — PKF. 17.55 — Reportaż. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — Gramy o telewizor — teleturniej. 20.15 — „Druga prawda" — film fab. prod. franc. (od l. 16). 21.45 — Wiadomości sportowe. 21.55 — „Hallo? Kto mówi?" (nr 2 — programu satyrycznego). 22.55 — Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie.

PIĄTEK, 1. II. 1974

10.10 — „Czarne chmury" — film seryjny prod. TVP. 11.35 — „Panonia" — film dok. 16.40 — „Pora na Telesfora". 17.25 — Turystyka i wypoczynek. 17.50 — Dla młodzieży: Tygodnik Informacyjny. 18.05 — Dla młodzieży: Dwie szkoły — telekonkurs. 18.25 — Kronika Pomorza Zachodniego. 18.45 — „Księżyc" — program z cyklu: „Zdarzenia — zmyślenia". 20.15 — „P. Romek-show czyli zagubiony" — program rozrywkowy. 21.00 — Panorama. 21.40 — Teatr TV: Al. Ostrowski „Talenty i wielbiciele" — w tłum. J. Jędrzejewicza. 23.25 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie.

SOBOTA, 2. II. 1974

10.00 — „Dyrektor" — film fab. 16.10 — Dla dzieci: film „Dzielny Robin Hood". 16.25 — Dla młodzieży: Scena Faktu „Żegnaj domku". 17.10 — Nie tylko dla pań. 17.35 — Z serii: „Rodzina Straussów" — I odc. filmu prod. ang. pt. „Anna". 18.45 — Godzina Orfeusza. 20.15 — „Dyrektor" — film fab. 22.35 — Wiadomości sportowe. 22.45 — „Z Emilią w Albenie" — bułgarski program rozrywkowy. 23.20 — Sprawozdanie z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie w Zagrzebiu (jazda dowolna kobiet).

NIEDZIELA, 3. II. 1974

8.40 — Bieg po zdrowie (ze Szczecina). 9.00 — Teleferie. 10.20 — PKF. 10.30 — Z cyklu: „Czas i ludzie" — film dok. 11.30 — „Piórkiem i węglem". 12.15 — „Karajan dyryguje Beethovena". 13.20 — Z kamerą wśród zwierząt — reportaż z Wrocławskiego ZOO. 13.50 — III TV Festiwal Widowisk Lalkowych dla dzieci — zakończenie. 15.00 — Transmisja z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — pokazy mistrzów w przerwie ok. 15.55 — Losowanie Toto-Lotka. 17.00 — „My-74" — teleturniej. Walczą Warszawa — Wrocław. 18.00 — Sportowy magazyn sprawozdawczy. 20.20 — „Czarne chmury" odc. VII. 21.10 — „Anda, cóż to za hece!" — program rozrywkowy. 22.05 — Informacyjny magazyn sportowy. 22.50 — Dobranoc dla dorosłych „Na wszystko jest rada".

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 28. I. 1974

DZIEŃ BIAŁORUSKI W TVP

Prowadzą: Zindaria Bondarienko i Edyta Wojtczak.

16.55 — „Białoruska ballada" — film dok. prod. TVP. 17.35 — „Braterstwo talentów" — film dok. prod. białoruskiej. 17.55 — „Zima w białoruskim lesie" — film. 18.05 — „Z tańcem i piosenką". 18.25 — „Od Mińska do Saligorska" — dok. film prod. polskiej. 18.40 — „Korowód przyjaciół" — film muz. prod. białoruskiej. 20.20 — „W kręgu tańca" — film prod. białoruskiej. 20.35 — „Białoruska kuchnia". 20.45 — „Polonez Ogińskiego" — film fab. prod. białoruskiej. 22.10 — „Pieśniary" — film rozrywkowy prod. białoruskiej.

WTOREK, 29. I. 1974

17.10 — „Historia żeglugi i okrętu" — odc X pt. „Pod żaglami kliprów" (ze Szczecina). 17.35 — Polski Film Dokumentalny. 18.20 — „Upiór" — film TVP. 20.15 — Teatr TV: N. Anar — Ch. Łazew. „Pewnego razu".

ŚRODA, 30. I. 1974

17.00 — Dla młodzieży „Siedem nauk" — konkurs pop.-naukowy. 17.30 — Z cyklu: „Wyprawy" — „Grenlandia — Zielony Ląd". 18.00 — „Suita z ziemi ojczystej" — czechosłowacki film folklorystyczny. 20.15 — Transmisja z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna. 23.00 — NURT — Pedagogika „Kształcenie sił dla rozwoju".

CZWARTEK, 31. I. 1974

17.00 — „Nasz stół powszedni i świąteczny". 17.15 — „Człowiek istota nieznana" — reportaż filmowy „Tęsknota jedno ma imię". 17.50 — „Kolorowe spotkania" — „Filmowe wycinanki". 18.20 — „Tamara" — czechosłowacki program baletowy. 20.15 — Transmisja z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna mężczyzn.

PIĄTEK, 1. II. 1974

17.45 — „Pechowy wyścig" — film fab. 20.15 — Transmisja z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — tańce. 23.00 — NURT — Filozofia — narodziny filozofii i jej powołanie.

SOBOTA, 2. II. 1974

16.50 — Z cyklu: „Ludzie nauki" — prof. dr Kazimierz Maślankiewicz. 17.20 — Georges Balanchine — mistrz choreografii. 17.50 — „W górniczej brygadzie" — dok. film prod. radz. 18.45 — „Inny świat" — program publicystyczny. 20.15 — Transmisja z mistrzostw Europy w jeździe figurowej na lodzie — jazda dowolna kobiet.

NIEDZIELA, 3. II. 1974

14.45 — „Szkice wielkomiejskie" — program o stolicach krajów. 15.15 — Lublin—Warszawa — teleturniej. 16.15 — „Świat, obyczaje, polityka" — program publicystyczny „Polacy w Peru". 16.45 — „Największe widowisko świata" — film fab. prod. USA. 20.20 — „Złota nuta" — program rozrywkowy TV NRD. 21.20 — Koncert poetycki.

UWAGA! TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIAN W PROGRAMIE!

Konkurs na najładniejszą wystawę — bez rewelacji

WYSTAWY „argedowskich" sklepów nie zachwycają i nie przyciągają wzroku przechodniów. Toteż niedawno dyrekcja przedsiębiorstwa ogłosiła dla swoich dekoratorów konkurs, na najładniej urządzoną witrynę. Wyznaczono dość wysokie nagrody. Za pierwsze miejsce postanowiono przyznać 1000 zł, za drugie — 500 oraz nagrody pocieszenia.

Obejrzeliśmy kilka przygotowanych na konkurs wystaw. Odnieśliśmy wrażenie iż dekoratorzy chyba zakpili sobie ze swojej dyrekcji. Witryny nadal niczym się nie wyróżniają, są przeciętne. Ich wykonawcy zasługują w większości co najwyżej na nagrody pocieszenia.

A swoją drogą, warto by było wrócić do zwyczaju umieszczania przy dekoracjach wystaw, nazwisk ich wykonawców. Sądzimy, iż skutecznie odzwyczaiłoby to niektórych plastyków od „odwalania" roboty. (zdan)

DZIEŃ JAK CO DZIEŃ

Buty z uśmiechem

— O ZAWODZIE ekspedientki marzyłam od dziecka — mówi Anna Dudek. W każdą wolną chwilę bawiłam się w sklep. Robiłam sobie wagę i „sprzedawałam" cukier, mąkę, cukierki... Tak zresztą, jak większość dziewczynek. Ale mnie to zamiłowanie pozostało na stałe. Wliczając okres szkoły, już 8 lat stoję dzień w dzień za ladą.

ANNĘ DUDEK, znają klienci sklepu obuwniczego w pawilonie „Cezasu". Zawsze miła, uśmiechnięta, uczynna...

— Oczywiście, jak każdy, jestem czasem zmęczona, zdenerwowana, mam jakieś kłopoty. Ale wtedy — nadrabiam miną. Tak trzeba.

Prowadzi dom, wychowuje rocznego synka, ale obowiązki te, wcale przecież nielekkie, nie odbijają się na jej pracy. Wręcz odwrotnie, kierownik sklepu mówi o pani Annie w samych superlatywach: **Jest niezwykle sumienna, pracowita, uprzejma no i co u sprzedawcy nie mniej ważne** — zawsze **zadbana, ładnie wyglądająca.**

PRACUJE przy najbardziej bodaj kłopotliwym stoisku, z obuwiem męskim. Panowie, jak wiadomo, są często niezdecydowani, trudno im dogodzić.

— Na ile umiem, staram się swoim klientom coś doradzić. Nieraz uda mi się przekonać ich do jakiejś pary butów. A jak się jeszcze później dowiem, że są zadowoleni — mam ogromną satysfakcję. Zresztą, pracuje mi się znacznie łatwiej niż na początku. Mam bowiem już swoich klientów, takich którzy buty kupują tylko w naszym sklepie. Znam ich gusty, upodobania, a to bardzo ważne.

PANI ANNA wspomina czasem, że praca ekspedientki jest ciężka. **Ale** gdy zapytać czy gdyby cofnąć czas, czy znów wybrałaby ten sam zawód, odpowiada bez namysłu: TAK. Przywiązana jest także do swojego sklepu. Panuje tu życzliwa, koleżeńska atmosfera, wszystkich łączy jednakowy cel: **jak najlepiej obsługiwać klientów.** Przyszły i efekty. Właśnie ten sklep obuwniczy zdobył tytuł najlepszej placówki czyli „HANDLOWY ZNAK JAKOŚCI". (zdan)

MINI-ANKIETA „KURIERA"

Szczeciński handel w blasku pozytywów

DZISIAJ postanowiliśmy przedstawić opinie szczecinian na temat naszego handlu. O cieniach — wiemy wszystko, zatem aby sprawiedliwości stało się zadość — piszemy o blaskach.

Teresa Seredyńska-Miodek, księgowa: — Oprócz obowiązków zawodowych, mam także domowe. I muszę stwierdzić, że w handlu coraz więcej ostatnio ukazuje się nowości niezbędnych do błyskawicznego przyrządzania posiłków. Sama np. przepadam za różnego typu deserami z torebek i kostek, a mojej małej Izabeli bardzo smakują „Bobovity". Cieszę się także, że wciąż przybywa nowych Samów typu „Stocznioviec" czy „Pomorze". Wielka to wygoda móc robić zakupy pod jednym dachem.

Tadeusz Kuśmirek, kominiarz: — Oj, narzekam ja nieraz na zaopatrzenie. Ale — bardzo podobają mi się młode i zawsze elegancko ubrane panie sprzedawczynie z „Mody Polskiej"...

Agata Woman, pani domu: — Bardzo podoba mi się innowacja polegająca na wcześniejszym składaniu zamówień na wiktuały, szczególnie w okresie przedświątecznym. Jest to niezwykle cenne posunięcie handlowców. Pomimo, że nie pracuję, mam pod swoją opieką troje małych dzieci i gdyby przyszło mi jeszcze stać w tasiemcowych kolejkach nie poradziłabym sobie. Będę chyba wyrazicielką opinii wszystkich kobiet twierdząc, że handel myśli o nas.

Henryk Wielgosz, ekonomista: — Jako osiadłego szczecinianina bardzo cieszy mnie fakt modernizacji ciągu handlowego na al. Wojska Polskiego. Placówki handlowe tam zgrupowane były zbyt małe, zagracone i nienowoczesne. Nareszcie więc będziemy mieć więcej sklepów z prawdziwego zdarzenia. Poza tym zauważam, że w porównaniu do lat ubiegłych polepszyło się zaopatrzenie.

Jola Fijałkowska, lat 9: — Ja bardzo lubię chodzić do sklepów. Jak mama wyśle mnie po chleb czy masło, zawsze mogę sobie także kupić gumę do żucia — szczególnie lubię „Donalda". Czasami mama pozwala też na „Pepsi-Cola". Kiedyś musiałam czekać na gumę do żucia kilka tygodni aż tatuś wróci z rejsu.

Inka Błaszczyk, studentka: — Ostatnimi czasy gdy wchodzę do większości sklepów, w pierwszym rzędzie rzucają mi się w oczy niezwykle efektowne i dobrze pomyślane rozwiązania wnętrz. Półeczki, lady — klocki, drewniane boazerie, pomysłowe witryny.

(bos, wys)

KARNAWAŁ w pełni. W każdą sobotę i niedzielę w lokalach gastronomicznych, klubach i na prywatkach wesoło bawią się szczecinianie. Między innymi „Balaton" i winiarnia „Zamkowa" gościły wczoraj uczestników naszej imprezy „Poznajemy Szczecin nocą".

Foto: Zb. Jodkowski

Takie sobie ploteczki...

W SUPERSAMIE „Pomorze" w Dąbiu ukazała się w sprzedaży bardzo ładna papeteria, importowana z Węgier. Faktura kopert imituje drewno. Wścibscy klienci, zanim towar kupią, chcą go obejrzeć, choćby po to, by zobaczyć jaki kształt i rozmiar mają koperty. Toteż jedną z ekspedientek, przydzieloną specjalnie do pilnowania papeterii, aż język boli od pouczania: „nie dotykać"

Wkrótce jednak problem zostanie rozwiązany. W przygotowaniu jest wywieszka: „towar macany należy do macania"

• • •

PRZEZ dwa dni, na samym czubku wysokiego drzewa stojącego nie opodal budynku „Hartwiga" siedział maleńki kotek. Nie dlatego, że było mu tam tak dobrze, lecz dlatego, że zejść się bał i nie umiał. Ulitowali się nad nieborakiem pracownicy „Hartwiga", zadzwonili do Miejskiej Komendy Straży Pożarnej z prośbą o zdjęcie mruczusia. Komendant jednak kategorycznie odmówił. Wlazł — niech siedzi. Kto mu kazał?

Czekano by zapewne aż kotek na wierzchołku podrośnie, gdyby nie pracownicy porządnej straży pożarnej, którzy mają więcej serca dla zwierząt

• • •

JEDNA z naszych Czytelniczek nabyła w „Modzie Polskiej" ekskluzywną piżamę, made in Italy, za 500 zł. Szczęście trwało jednak krótko: Już po pierwszym praniu ze spodni zrobiły się „rybaczki" i to na... Twiggy, a z bluzy — bolerko.

Co robić?! — dopytuje nas Czytelniczka. Jak to co? Wyprać jeszcze raz i kostium kąpielowy na lato jak znalazł.

PŁOT JUŻ JEST...

Kiedy Galeria Sztuki Współczesnej?

Z DAWNA zapowiadane finałowe roboty przy Galerii Sztuki Współczesnej zaczynają wreszcie ruszać z miejsca. Generalny wykonawca — Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wkroczyło na plac budowy, czego widomym dowodem jest ogrodzenie palacyku przy pl. Żołnierza od strony narożnika ul. Staromłyńskiej. Jak dowiadujemy się w dyrekcji Muzeum Narodowego, od poniedziałku zaczną się rozkopy pod fundamentami, od których trzeba rozpocząć, aby usunąć duże zagrzybienie tego obiektu. Dopiero potem przedsiębiorstwo może przystąpić do zasadniczych prac budowlano-montażowych.

Na tegoroczne Święto Lipcowe przewiduje się oddanie świeżej elewacji — rzecz jasna — całego budynku łącznie z Klubem „13 Muz".

(Lp.)

Co tydzień niesie

WE WTOREK radzimy obejrzeć barwną komedię sytuacyjną produkcji duńskiej. „Wielki łup gangu Olsena" grany będzie w „Kosmosie" na seansach o godz. 16, 18 i 20.

• • •

W PIĄTEK proponujemy, zwłaszcza paniom, odwiedzić sklep ze zmechanizowanym sprzętem domowym przy pl. Lotników. Od godziny 13 do 15 trwać będzie pokaz działania wieloczynnościowych maszyn do szycia „Łucznik".

• • •

W PRZYSZŁĄ niedzielę najmłodszym obywatelom naszego miasta doradzamy „wyprawę" do teatru. O godzinie 11, aktorzy Teatru Lalek „Pleciuga", wystawią fascynujące „Przygody Tymoteusza Rym-cym-cym".

Na balu u handlowców

WCZORAJ wieczorem nasz reporter odwiedził Klub „Piwnica" przy al. Niepodległości, by zobaczyć, jak niemalże w przed dzień swojego święta bawią się szczecińscy handlowcy. Bal zorganizowała tu dla swej załogi dyrekcja i rada zakładowa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi.

Jest godz. 21. Wszystkich przybywających na bal witają: dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Mieczysław Zaborowski i z-ca dyrektora d/s handlu Henryka Jabłońska. Pracownicy otrzymują życzenia z okazji Dnia Handlowca, a panie dodatkowo... kwiatek.

Na rozległej przecież „płycie dansingowej" klubu tłok. Tańczą dziesiątki par. Eleganckie kreacje, uśmiechy. Wokół dziesiątki stolików. W sumie przybyło tu dziś ok. 100 pracowników liczącej niewiele ponad 200 osób załogi WPHAPiS. Bawią się wesoło nie tylko szczecinianie, są też goście z Gryfic, Stargardu, Myślibórza.

— Czy przewidziano jakieś atrakcje? — pytamy.

— Oczywiście — pada odpowiedź. **Rada zakładowa przygotowała ładne kotyliony, będące jednocześnie losami loterii fantowej. O godz. 23 odbędzie się losowanie. A nagrody... przewidzieliśmy dowcipne. Będzie więc do wygrania: żywy królik, butelka szampana, wałek do ciasta, ręczna trzepaczka do dywanów, ogromny lizak.**

Podchodzimy do kilku stolików. Pytamy handlowców, jak bawią się na tym uroczystym balu zorganizowanym w przeddzień ich święta.

— Mimo że zabawa dopiero się rozkręca, bawimy się bardzo przyjemnie. Czekamy niecierpliwie na losowanie loterii — stwierdza p. Anna Świder, kierowniczka sklepu papierniczego nr 1 przy pl. Żołnierza Polskiego.

— Czujemy, że będzie to bardzo udany wieczór. Od początku wyjątkowo miła jest atmosfera — mówi p. Teresa Pawlik — pracownica sklepu sportowego nr 10 przy ul. Wielkiej.

— Oby więcej takich wieczorów tanecznych urządzała nam dyrekcja i rada zakładowa. Znacznie przyjemniej bawić się w rodzinnym gronie handlowców, niż np. w lokalu gastronomicznym — dodaje p. Anna Misiaszek z tego samego sklepu.

Opuszczając Klub „Piwnica" życzymy szczecińskim handlowcom wesołej, szampańskiej zabawy do samego rana. (tawo)

Jaśniej na Dworcu Głównym

W UBIEGŁYM TYGODNIU pojaśniało w szarym hallu Dworca Głównego. Zainstalowano tam pierwsze lampy halogenowe, oszczędniejsze w zużyciu energii elektrycznej i dające więcej światła. Halogeny są także bardziej trwałe. Jeden może świecić 2 tysiące godzin.

Ogółem szczecińska DOKP zakupiła 80 lamp halogenowych, które zostaną zamontowane w niektórych hallach dworcowych na terenie naszego województwa oraz na tzw. górkach rozrządowych. Dodajmy, że lampy tego typu po raz pierwszy w kraju zastosowano do oświetlania pomieszczeń właśnie w Szczecinie. Jeżeli eksperyment zda egzamin, halogeny wyprodukowane przez Kombinat Techniki Świetlnej w Warszawie wyprą tradycyjne jarzeniówki i rtęciówki. (jas)

28 bm. losowanie samochodów

W PONIEDZIAŁEK, 28 bm. o godz. 9, w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Partyzantów 2, odbędzie się losowanie premii w postaci samochodów osobowych na premiowe książeczki oszczędnościowe PKO wystawione na terenie województwa szczecińskiego.

Przedmiotem losowania będą samochody osobowe następujących marek: „Fiat 124 p" — 1300 ccm, „Syrena 105", „Skoda" S-100 Standard, „Zaporożec".

Oddziały PKO prowadzące rachunki wkładów na tych książeczkach udostępniają zainteresowanym za okazaniem przez nich książeczki — spisy numerów zakwalifikowanych do losowania.

Spisy numerów książeczek będą także udostępnione osobom obecnym na sali losowań w dniu 28 bm. w ciągu godziny przed rozpoczęciem losowania.

Notatnik szczeciński

■ IMPREZA pt. „Powiedz o tym sąsiadowi..." odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 18, w Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2.

*

■ KOLEJNY koncert kameralny przy świecach i kawie odbędzie się dziś w Sali Anny Jagiellonki w Zamku. Solista Zbigniew Paryniarz (fortepian) z Wrocławia oraz Szczeciński Kwartet Barokowy wykonają utwory Telemanna, Schumanna, Chopina, Liszta i Bononcinego. Słowo wiążące — Antoni Huebner. Początek o godz. 18.

Karoserie samochodów „pod ochroną"

CZY POMOGĄ INHIBITORY?

DO CIEKAWEGO eksperymentu przygotowuje się szczecińskie MPO. Rzecz zainteresować powinna zwłaszcza posiadaczy samochodów. Jak wiadomo, podwozia tych pojazdów narażone są zimą na korozję wskutek rozsypywania przez MPO środków chemicznych na oblodzonych jezdniach.

Przedsiębiorstwa oczyszczania w 3 miastach: Szczecinie, Warszawie i Gdyni wespół ze specjalistami z Instytutu Gospodarki Komunalnej, tytułem próby postanowiły zastosować nową mieszaninę chemiczną do posypywania nawierzchni ulic. Obok tradycyjnie w naszym kraju stosowanych chlorku sodu i chlorku wapnia, zawierać będzie ona mocznik z dodatkiem tzw. inhibitorów, eliminujących korozyjne działanie środków chemicznych na metale.

O próbie zastosowania w Szczecinie tego eksperymentu informowaliśmy już jesienią. W tych dniach szczecińskie MPO otrzymało z wytwórni w Puławach gotową mieszaninę chlorków sodu, wapnia i mocznika z dodatkiem inhibitorów. Typuje się właśnie trasę w śródmieściu, na której stosować się będzie w czasie gołoledzi posypywanie jezdni eksperymentalnym środkiem chemicznym. (tawo)

P.S. Oczekujemy teraz od specjalistów z IGK wynalezienia substancji eliminującej zgubny wpływ soli rozsypywanej na szczecińskich jezdniach (i — mimo zakazów — przez niektórych dozorców również na chodnikach). (tw)